WARSZAWA, ŚRODA, 6 SIERPNIA 1947 R. (A)

Cena numeru 3 złote

Nr. 211 (1000)

ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P.K.O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY 8.85-02
SEKRETARIAT 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI 8.85-01
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-05
DRUKARNIA 8.79-61

PODPISANIE UMOWY POLSKO-RADZIECKIEJ

nowym etapem współpracy gospodarczej

ZSRR dostarczy nam surowców w zamian za fabrykaty

MOSKWA (PAP). Dnia 4 sierpnia br. odbyło się w Moskwie podpisanie umowy handlowej między Polską a ZSRR na okres roczny, od 1 kwietnia 1947 r. do 31 marca 1948 r. W sprawie tej wydany został wspólny komunikat, następującej treści:

W wyniku toczących się w przyjaznej atmosferze pertraktacyj między polską delegacją handlową i ministerstwem handlu zagranicznego ZSRR, w dniu 4 sierpnia br. w Moskwie nastąpiło podpisane umowy między rządem Rzeczypospolitej Polskiej i rządem ZSRR o wzajemnych dostawach towarów na jeden rok. Zw. Radziecki będzie dostarczał Polsce bawełnę, rudę żelazną i manganową, ferrostopy, produkty naftowe, apatyty, chemikalia i inne towary, które są potrzebne polskiej gospodarce narodowej. Polske ze swej strony będzie dostarczać Zw. Radzieckiemu metale kolorowe, tkaniny bawełniane, cukier, koks, szkło okienne i inne wyroby przemysłu polskiego.

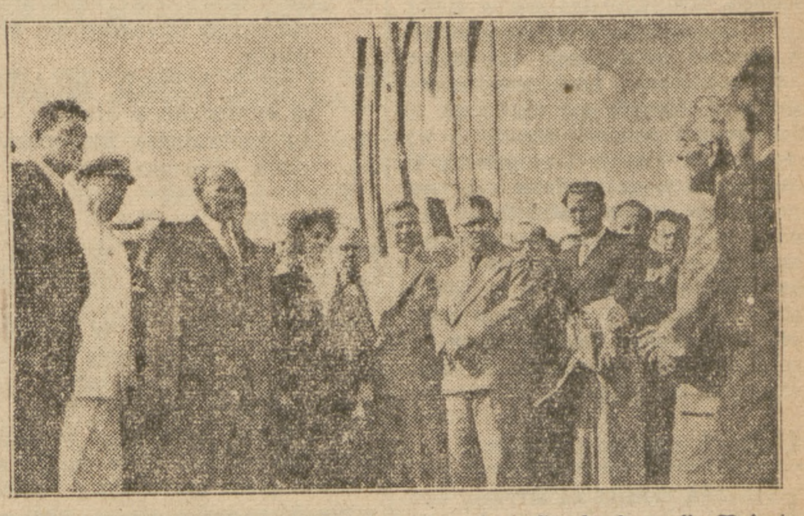
Umowę podpisali ze strony polskiej podsekretarz stanu do spraw handlu zagr. ministerstwa przemysłu i handlu — Grossfeld, i ze strony radzieckiej — zastępca min. handlu zagr. — Krutików.

W czasie pertraktacji zostało postanowione, że obie strony rozpoczną wkrótce pertraktacje w sprawie zawarcia umowy o wzajemnych dostawach towarów na dłuższy okres czasu.

Podczas aktu podpisania umowy obecni byli ze strony polskiej: ambasador R.P. w Moskwie—Naszkowski, radca handlowy ambasady w Moskwie — dr. Lipowski oraz członkowie delegacji. Ze strony radzieckiej obecni byli: wicemin. handlu zagr. — gen. Siemiczastnow, dyr. dep. traktatów — Kumykin, przedstawiciel handlu zagranicznego ZSRR w Warszawie — Łoszakow i inni.

Po podpisaniu umowy, odbyło się przyjęcie w Ministerstwie Handlu Zagranicznego ZSRR.

Otwarcie Targów Gdańskich



Na zdjęciu w kolejności od lewej ambasador Czechosłowacji Hejert, marszałek Żymierski oraz tow. wice-premier Gomułka (Foto SAP).

Anglo-amerykańska konferencja w sprawie Zagłębia Ruhry odbędzie się 12 sierpnia w Waszyngtonie

WASZYNGTON (PAP). Departament Stanu komunikuje, że kilkakrotnie odraczana konferencja anglo-amerykańska w sprawie produkcji węgla w Zagłębiu Ruhry, rozpocznie się 12 sierpnia w Waszyngtonie.

WASZYNGTON (SAP). Według informacji kół dyplomatycznych, Anglia i Ameryka zamierzają podnieść niemiecką produkcję węgla w Zagłębiu Ruhry o jedną trzecią do końca bieżącego roku.

W ramach anglo-amerykańskiego układu rozwiązany ma być problem kierownictwa kopalń w Zagłębiu Ruhry. Według nowego projektu zarząd kopalni objąć mają specjaliści niemieccy z obu stref okupacyjnych, ich działalność byłaby ściśle kontrolowana przez władze okupacyjne.

St. Zjednoczone zaproponowały, by kwestia tytułu własności kopalń odroczona została na pięć lat.

TAJNE NARADY

PARYŻ (PAP) W ambasadzie ameprzy drzwiach zamkniętych narady, oprzy dzwiach zamkniętych narady, obejmujące całokształt zagadnień europejskich. Sytuację W. Brytanii referuje amb. Douglas, zagadnienia, dotyczące Francji — amb. Jefferson Caffery, związek tych zagadnień ze sprawą reorganizacji zarządu okupacyjnego w Niemczech — Murphy. Wreszcie Clayton, który śledzi uważnie genewskie obrady Komisji Gospodarczej ONZ dla Europy, ma odgrywać rolę „koordynatora".

W Paragwaju znowu wre

Powstańcy atakują stolicę

RIO DE JANEIRO (SAP). — Agencja brazylijska donosi z Paragwaju, że u bram miasta Assomption toczą się gwałtowne walki między wojskami rządowymi i rewolucyjnymi, które zajęły w niedzielę Villa Hayes na północny wschód od stolicy Paragwaju.

Radio rewolucjonistów podaje, że wojska powstańców wykonywują manewr, zmierzający do zupełnego okrążenia Assomption. Campo Grande, znajdujące się o kilka kilometrów od stolicy, jest pod silnym ogniem artylerii powstańców.

Większość sił rządowych znajduje się pod Conception.

RIO DE JANEIRO SAP). — Agencja „Associated Press" donosi, że próby brazylijsko - argentyńskiego pośrednictwa między walczącymi stronami w Paragwaju spełzły na niczym.

Konferencje PPS i PPR

Przez zacieśnianie kontaktów znajdujemy wspólny język

powiedział tow. Jabłoński na wspólnym zebraniu w Gdańsku

W Audytorium Maximum Politechniki Gdańskiej, w dniu 3 bm. odbyła się wspólna konferencja aktywów PPS i PPR.

W Konferencji udział wzięli z ramienia PPS tow. wiceminister H. Jabłoński, i tow. min. Rapacki — z ramienia PPR — tow. pos. Z. Kliszko, tow. wicemin. J. Petrusewicz

Konferencję zagaił sekretarz WK PPR w Gdańsku.

Pierwszy zabrał głos wiceminister tow. Jabłoński, który w pierwszej części swego przemówienia zobrazował sytuację polityczną Europy po zakończeniu pierwszej wojny światowej, wskazując na uderzającą analogię pomiędzy ustosunkowaniem się do podbitych Niemców, ówczesnych brytyjskich mężów stanu, a dzisiejszych oficjalnych czynników zagranicznej polityki Stanów Zjednoczonych. Tak dziś, jak i wówczas chodzi o wygranie pokoju dla celów własnych, a nie o istotne osłabienie Niemiec.

Lloyd George nie tyle walczył z problemem odrodzenia się militaryzmu niemieckiego, ile baczył, aby w Europie nie powstała żadna siła mogąca przeciwstawić się Anglii i jej interesom.

Dziś St. Zjednoczone dążą do tego, aby wszystkich podporządkować swoim interesom. Chodzi o podporządkowanie wielkiego aparatu gospodarczego Niemiec interesom Ameryki. Chodzi o zaspokojenie interesów tych, którzy zarabiali na wojnie, a obecnie chcą zarabiać na pokoju.

Jakie istotne cele ukrywa w sobie „filantropia" akcji pomocy Europie, podjęta przez Marshalla, o tym przekonać się można z artykułu „New York Herald Tribune", gdzie powiedziane jest wyraźnie, że na pomoc Ameryki mogą liczyć tylko te państwa, które wyrzekną się reform w duchu socjalistycznym.

Dla nas Polaków droga jest tylko jedna. Stanąć możemy tylko po tej stronie, która nie uprawia polityki imperialistycznej, gdzie istnieje szczere umiłowanie pokoju. Polska winna dlatego stanąć w pierwszym szeregu z państwami słowiańskimi, ze Związkiem Radzieckim na czele.

W dalszym ciągu swego przemówienia tow. Jabłoński przedstawił rozwój wypadków politycznych we Francji i we Włoszech oraz proces powolnego zwrotu na prawo czynników rządzących w tych krajach.

Tow. Jabłoński zwraca uwagę na niebezpieczeństwo infiltracji szkodliwych w szeregach PPS czynników, na istnienie działalności WRN i nawołuje do bezpardonowej walki z nimi.

— Należy — mówi tow. Jabłoński — zacisnąć więzy między obu naszymi partiami, pogłębić kontakty, omawiać wszystkie bolączki szczerze, przedyskutować wszystkie sprawy, leżące nam na sercu — wszystko po to, aby wreszcie znaleźć wspólny język. Musimy coraz rzadziej mówić „my PPS-owcy" i „my PPR-owcy", a coraz częściej „my robotnicy polscy".

Ostatnie słowa tow. Jabłońskiego spotkały się z długotrwałymi burzliwymi oklaskami całej sali.

Następny mówca tow. Z. Kliszko— członek CK PPR również podaje gruntownej analizie wewnętrzno - polityczną sytuację we Francji, a przechodząc do sytuacji w Polsce podkreśla niebezpieczeństwo osłabienia walki z reakcją, która mimo zwycięstwa bloku wyborczego i mimo niewątpliwego uspokojenia się lwiej części podziemia jako rezultat dekretu amnestyjnego, w dalszym ciągu istnieje i po klęsce wyborczej nie zrezygnowała ze swoich celów, zmieniając tylko taktykę walki. Taktyka ta — to metoda rozsadzenia naszego frontu od wewnątrz, przy czym każda broń w tym wypadku jest dobra. Czyni się wszystko, aby storpedować front jednolity, a ostatnie wypadki w sejmie w związku z dyskutowanym problemem spółdzielczości wykazały niezbicie do jakich środków ucieka się nasz przeciwnik. Atak ten się nie udał, bowiem obydwie partie robotnicze znalazły wspólny język porozumienia.

Tow. Kliszko nawiązuje również do wspólnego kontaktowania się na wszystkich szczeblach organizacyjnych w celu wspólnej wymiany myśli. Wspólne kluby dyskusyjne, wspólne szkoły partyjne to m. in. środki, które doprowadzić nas muszą do wspólnego celu.

O ile będzie nas ożywiać troska o pogłębienie wspólnego frontu, o pełne pogłębienie naszych poglądów, o całkowite sharmonizowanie ideałów naszych partii — tym większą osiągniemy gwarancję, że trudności, na jakie natrafiamy dadzą się usunąć łatwiej i sprawniej.

Na zakończenie zabrał głos sekretarz wojewódzki WK PPS tow. mgr. Górny, po czym wywiązała się ożywiona dyskusja, w której brali udział przedstawiciele obu partii robotniczych.

Liga Narodów zakończyła swe istnienie

GENEWA (PAP). — Ostatni sekretarz gen. Ligi Narodów Lester oświadczył na konferencji prasowej, że Liga Narodów zakończyła definitywnie swą egzystencję prawną w dniu 31 lipca br. Komisja likwidacyjna zakończyła swe prace stwierdzając, że ogólna wysokość zaległych składek wynosi 20 milionów franków szwajcarskich. Zaległości te mają być spłacone proporcjonalnie przez b. członków Ligi należących dzisiaj do ONZ. Po zredagowaniu raportu końcowego wszystkie agendy i majątek b. Ligi Narodów przekazano ONZ.

W Indonezji zapanowała cisza

Premier Sjarifoeddin nie chce pośrednictwa USA

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Batawii, że indonezyjski rząd republikański wydał rozkaz zaprzestania działań wojennych o północy z 4 na 5 bm.

Jak wiadomo, już poprzednio podobny rozkaz został wydany ze strony holenderskiej.

LONDYN (SAP). — Samoloty holenderskie zrzucały w niedzielę po południu uwierzytelnione odpisy wezwania Rady Bezpieczeństwa do zaprzestania działań wojennych nad stolicą indonezyjską, Dżodżakarta. Były to pierwsze słowa, skierowane do republiki Indonezyjskiej przez Radę Bezpieczeństwa.

BATAWIA (SAP). — Premier Sjarifoeddin oświadczył, że naród indonezyjski pragnie, ażeby międzynarodowa komisja podjęła się arbitrażu.

Republika Indonezyjska nie chciałaby jednak pośrednictwa St. Zjednoczonych.

Premier nie godzi się z posunięciem Holendrów co do uznania autonomii bogatych w cynę wysp Bangka i Billiton, które układem Lingaddiati były uznane za część składową Republiki Indonezyjskiej.

Premier domagał się ustalenia linii demarkacyjnej sprzed 20 lipca, t. j. przed zaatakowaniem Indonezji. Wreszcie domaga się zwolnienia jeńców i zaprzestania wrogiej propagandy.

STANOWISKO SOCJALISTÓW

HAGA (SAP). — Przedstawiciele lewego skrzydła holenderskiej Partii Socjalistycznej przedłożyli kierownictwu partii rezolucję, z której wynika, że ministrowie socjaliści opuszczą rząd, jeżeli przywódcy partii nie uznają faktycznej władzy republikanów indonezyjskich nad całą Jawą, Sumatrą i Madurą i jeżeli umowa w Linggardżati nie będzie w pełni dotrzymana.

Proces przestępców wojennych

TOKIO (SAP). — Proces przeciw 25-ciu przestępcom wojennym w Tokio, rozpoczął się na nowo w poniedziałek rano po sześciu tygodniach ferii.

Redaktor Naczelny „Gazety Ludowej" zeznaje

jak otrzymywał poufne wiadomości które w rezultacie „docierały" za granicę

W dniu wczorajszym przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie rozpoczęła się sprawa karna przeciwko Zygmuntowi Augustyńskiemu, redaktorowi naczelnemu „Gazety Ludowej", księdzu Leonowi Pawlinie — administratorowi Domu Katolickiego „Roma" i późniejszemu proboszczowi parafii na Tamce oraz Zygmuntowi Maciejcowi, funkcjonariuszowi Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa.

Akt oskarżenia zarzuca naczelnemu redaktorowi „Gazety Ludowej" utrzymywanie kontaktów z WiNem i WRN, okazywanie pomocy tym organizacjom, gromadzenie wiadomości, będących tajemnicą państwową i wojskową oraz zwerbowanie do akcji szpiegowskiej ks. Pawliny.

Ks. Pawlina oskarżony jest o kolportowanie nielegalnej prasy oraz nawiązanie kontaktu z funkcjonariuszem służby bezpieczeństwa, którego namówił do dostarczania mu wiadomości. Maciejec Zygmunt odpowiada za złamanie przysięgi i dostarczanie wiadomości, stanowiących tajemnicę państwową oraz kradzież w Urzędzie Bezpieczeństwa broni i stacji nadawczo-odbiorczych.

Sprawie przewodniczy pułk. Klimowiecki, oskarża prokurator pułk. Zarakowski. Oskarżonych bronią: adw. Maślanko, adw. Nowogródzki i adw. Palatyński.

Zeznaje były funkcjonariusz UB

Pierwszy zeznaje Zygmunt Maciejec, urodz. w Warszawie w 1911, rusznikarz i zawodowy wojskowy do roku 1939.

Oskarżony przyznaje się zasadniczo do winy. Wyjaśnia on, że poznał księdza Pawlinę, przynosząc do „Romy", znaleziony w gruzach film religijny.

Maciejec zeznaje, że własne przeżycia wewnętrzne kazały mu zwrócić się do księdza o poradę. Nie był to jednak akt spowiedzi, lecz rozmowa dwóch prywatnych ludzi. Na pytanie dlaczego nie zwrócił się do swoich przełożonych, mając różnego rodzaju wątpliwości — Maciejec twierdzi, że miał do Pawliny, jako do księdza, większe zaufanie.

Kilkakrotne rozmowy z ks. Pawliną nie ograniczyły się jednak do rozstrząsania „stanu duchownego" Maciejca.

Oskarżony znalazł znakomitą drogę przysłużenia się do szybszego zaprowadzenia ładu w kraju. W tym celu dostarczał ks. Pawlinie wiadomości, które ten z kolei miał przekazywać prezesowi St. Mikołajczykowi. Wśród nich znalazły się i informacje o stanie i ilości broni, spis oficerów oraz inne informacje o charakterze poufnym. Wiadomości te miały jak widzimy swój osobisty charakter.

Liczył na zwycięstwo PSL

Co do kradzieży broni i radiostacji oskarżony zeznaje, że wśród zniszczonej broni, przeznaczonej na szmelc, znalazł dwa karabiny typu Winchester i te sobie przywłaszczył celem — jak twierdzi — sprzedaży. Radiostację miał zabrać w celu zużytkowania zapasowych części do własnego aparatu radiowego. Zdobyte dokumenty o zużyciu amunicji i t. p. przyniósł do domu, na wypadek — jak tłumaczy — zwycięstwa PSL w referendum. Bał się bowiem, iż w razie jakichś zmian może mieć wiele nieprzyjemności za pracę w służbie bezpieczeństwa. Osk. Maciejec twierdzi, że ks. Pawlinie nie mówił o swej pracy w Urzędzie Bezpieczeństwa.

Sąd zarządza w tym momencie tajność obrad ze względu na tajemnice państwowe.

Po wznowieniu jawności zeznaje w dalszym ciągu oskarżony Maciejec.

Oskarżony przyznaje się do tego, że spisane na kartkach raporty oddawał księdzu. Ostatnie dwie wiadomości przesłał przez swą matkę.

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej)

ROBOTNIK — CENTRALNY ORGAN PPS

Warszawa, 5 sierpnia

1000 numerów

DZISIEJSZY „Robotnik" ma numer 211/1000. To znaczy, że od dnia wznowienia naszego pisma w Lublinie (11 listopada 1944 roku) wydaliśmy już 1000 numerów gazety. Nie jest to okazja do jubileuszu. Nie jest to duży okres czasu w porównaniu z 53-letnimi dziejami „Robotnika".

Jest to jednak okazja do stwierdzenia zbiorowego wysiłku zespołów redakcji, drukarni i administracji, starających się, by „Robotnik" był coraz to doskonalszy pod względem treści i wykonania. Jest to okazja do stwierdzenia, że nakład naszego pisma systematycznie powiększa się, a listy czytelników i odgłosy z terenu świadczą o wielkim przywiązaniu naszych towarzyszy do centralnego organu PPS.

W szlachetnym współzawodnictwie z innymi dziennikami, tak różnym od przedwojennej konkurencji między gazetami, staramy się codziennie informować i pouczać, donosić o wydarzeniach w kraju i za granicą, jednocześnie je naświetlając z naszego partyjnego punktu widzenia. Wydaje nam się — będziemy na chwilę nieskromni, — że 1000 numerów „Robotnika" to wielki wkład w dzieło rozpowszechniania odrodzonej myśli socjalistycznej w Polsce, a tym samym poważny przyczynek do budowy Polski Ludowej.

Usługi rzemieślnicze

ISTNIEJĄ cenniki na artykuły żywnościowe oraz wytwory przemysłu państwowego, brak natomiast w dalszym ciągu cennika usług rzemieślniczych. Sprawa ta jest niesłychanie ważna, gdyż w szeregu dziedzin produkcji rzemieślniczej odbiorcami są najszersze warstwy społeczeństwa, przeważnie świat pracy. Tak się ma sprawa z wytwórczością prawie wszystkich grup branżowych rzemieślniczych, a specjalnie jaskrawie uwidocznia się to w zawodach szewskim i krawieckim.

Trudno nie odnieść wrażenia, że rzemiosło mimo różnych deklaracji na temat współpracy z komisjami cennikowymi, w istocie nie pragnie ustalenia takiego cennika w zakresie swoich usług. Próby przedsięwzięte w różnych częściach kraju są absolutnie niewystarczające. Zagadnienie musi być rozwiązane w skali ogólnokrajowej w oparciu o Związek Izb Rzemieślniczych R.P. Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że samorząd gospodarczy rzemiosła będzie napotykał na poważne trudności w ustaleniu cenników, tak ze strony samych rzemieślników, jak również ze względu na specyficzne warunki gospodarcze doby powojennej.

Chodzi o zaopatrzenie rzemiosła w surowce i półfabrykaty. Ponieważ rzemiosło zaopatruje się głównie na wolnym rynku, zagadnienie poważnie się komplikuje. Niemniej tam wszędzie, gdzie korzysta z przydziałów lub korzysta z wytworów przemysłu państwowego, na które został ustalony cennik, łącznie z cenami za usługi powinny być wyszczególnione ceny materiałów, które rzemieślnik daje ze swej strony przy wykonywaniu roboty. Trudności bowiem surowcowe są często wykorzystywane przez niesumiennych rzemieślników dla podwyższenia swoich i tak wysokich zarobków.

Opinia publiczna śledzi na razie tylko różnego rodzaju deklaracje. Zlikwidowanie nadmiernych zysków w rzemiośle będzie najtrudniejszym egzaminem, przed którym staje ta ważna gałąź inicjatywy prywatnej.

Anglia broni się przed kryzysem

Attlee przedstawi w środę swe plany

Rząd obawia się redukcji wojsk okupacyjnych

Konserwatyści atakują

Premier Attlee wygłosi w parlamencie we środę przemówienie, w którym poinformuje naród brytyjski o środkach, jakie rząd zastosuje w obecnym krytycznym położeniu ekonomicznym W. Brytanii. Premier Attlee z grupą finansową rządu ustalają program rządowy, według którego nastąpią zmiany w zatrudnieniu sił roboczych w przemyśle w celu uzyskania najwyższych możliwości produkcyjnych:

1 tych gałęzi przemysłu, które dostarczają najkorzystniejszych towarów dla eksportu,

2 i tych, których produkty są konieczne w kraju, w celu zastąpienia importowanych dóbr zza granicy.

Rząd brytyjski zaproponuje zastosowanie środków kontroli przemysłu z czasu wojny, aby zapewnić większe możliwości realizacji planu przemysłowego.

LONDYN (SAP). — W Londynie zebrała się w poniedziałek Rada Obrony Imperium Brytyjskiego pod przewodnictwem premiera Attlee.

Obrady były poświęcone zagadnieniom oszczędności, które dałyby się dokonać przez zmniejszenie kosztów utrzymania oddziałów brytyjskich, stacjonujących obecnie w Niemczech i Austrii, oraz w Grecji i w ogóle za granicą.

Według kół dobrze poinformowanych gabinet, który zebrał się w ograniczonym zespole, natychmiast po posiedzeniu Rady Obrony, miał wziąć pod uwagę niebezpieczeństwa, które pociągnęłyby za sobą zbyt znaczne zmniejszenie brytyjskich wojsk okupacyjnych w Niemczech.

Ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie dopiero po toczących się obecnie rokowaniach z USA. Daje się w ten sposób do zrozumienia, że Waszyngton powinien dać rządowi brytyjskiemu środki, które pozwoliłyby na utrzymanie dostatecznej ilości żołnierzy brytyjskich w okupowanych Niemczech.

PRZEMÓWIENIE CHURCHILLA

LONDYN (PAP) — Churchill wygłosił przemówienie, w którym ostro zaatakował rząd Labour Party za jego politykę wewnętrzną i zagraniczną. Churchill zarzuca rządowi Labour Party, że doprowadził do takiego stanu, w którym W. Brytania zależna jest od zagranicznej pomocy, a Anglicy zmuszeni są poddać się ograniczeniom w większym stopniu, niż podczas wojny. Mówca wyraził obawę, że nowy plan gospodarczy, jaki premier Attlee ogłosił w środę w parlamencie, nie doprowadzi do żadnego pozytywnego rezultatu.

Konserwatyści — powiedział Churchill — popierają politykę pożyczek amerykańskich dla W. Brytanii. Pożyczki te winny być wykorzystane dla odnowienia przemysłu i rolnictwa. Wydatki, związane z okupacją Niemiec, są zbyt wysokie. Należało — powiedział Churchill zorganizować system okupacyjny w ten sposób, aby Niemcy otrzymali możność kierowania własnymi sprawami.

Churchill podkreślił konieczność ścisłej współpracy W. Brytanii ze St. Zjednoczonymi i w końcu zaapelował do konserwatystów, aby poparli plan utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy.

LONDYN (PAP). — W poniedziałek Izba Gmin przystąpiła do omawiania spraw administracji brytyjskiej w Niemczech i Austrii. Jako pierwszy mówca przemawiał w imieniu partii konserwatywnej Millan. Krytykował on ostro politykę brytyjską w Niemczech, oświadczając m. in.: „Zła administracja w Niemczech może nas zmusić dzisiaj do ewakuowania Niemiec i to nie dlatego, że zwyciężone Niemcy są bankrutem, lecz dlatego, że zwycięska W. Brytania znajduje się na drodze do bankructwa". Mówca propagował dalsze wysiłki w kierunku zjednoczenia stref brytyjskiej, amerykańskiej i francuskiej.

LONDYN (PAP) Min. Bevin wygłosił przemówienie, w którym odpowiedział na zarzuty Millana. Mówca oświadczył, że wnioski Millana w sprawie utworzenia sztabu wojskowego w zachodnich Niemczech są nie do przyjęcia i nieuzasadnione.

Poruszając sprawę Zagłębia Ruhry, minister Bevin wypowiedział się przeciwko kontroli czterech mocarstw nad Ruhrą.

Orkiestra Filharmonii Praskiej w Polsce

W ramach wymiany kulturalnej polsko - czeskiej, przybywa do Polski na czas od 26.10. do 6. 11. b. r. orkiestra Filharmonii Praskiej, pozostająca pod dyrekcją Rafała Kubelika, syna wielkiego skrzypka, Jana Kubelika. Orkiestra będzie koncertować w Warszawie, Katowicach, Krakowie, Poznaniu, Łodzi i prawdopodobnie we Wrocławiu.

W tym samym czasie, na zasadach wzajemności, wyjeżdża do Czechosłowacji Państwowy Teatr Wojska Polskiego w Łodzi, który wystawi „Krakowiaków i górali" w całkowicie nowej inscenizacji.

Potworna statystyka terroru

Głowy powstańców greckich są wystawione na widok publiczny

ATENY (SAP). — W ciągu ostatnich 12 miesięcy aresztowano w północnej Grecji 25.000 osób, które są nadal więzione i deportowane. Śledztwo wdrożono przeciwko 50.000 osobom. Wykonano 270 wyroków śmierci, 700 więźniów zamordowano.

Ponad 100.000 chłopów greckich ewakuowano przymusowo z ich wiosek. W dwóch miasteczkach północnej Grecji, Nigrita i Sonfli, aresztowano w ciągu jednego tylko tygodnia 1500 demokratów.

ATENY (SAP). — Dziennik „Eleftherid Ellada" podał za monarchistycznym dziennikiem, fotografie 25 głów zamordowanych powstańców, wystawionych na widok publiczny we Florina.

Korespondenci donoszą, z Krety, że w dniu 3 lipca 1947 r. żandarmi i monarchiści nieśli przez miasto Heraklion głowę i broń zabitego powstańca, nazwiskiem Podian.

Władze w Herakion posłały głowę dowódcy powstańców Podiasa do chłodni w celu zamrożenia. Zamierzają oni wystawiać tę głowę na widok publiczny we wszystkich wioskach departamentu Laseithion.

Anglicy uciekają z Palestyny

DAMASZEK (SAP). — Dziennik „Alkiffan" podaje, że dwóch majorów brytyjskich schroniło się do Syrii. Mieli oni się wyrazić „w Palestynie życie staje się nie do zniesienia w atmosferze terroru".

Oczekując decyzji władz brytyjskich, dwaj oficerowie brytyjscy są na razie gośćmi „Syryjskiego Bezpieczeństwa Generalnego".

Komuniści odpowiadają de Gaulleowi agentowi kapitału USA we Francji

PARYŻ, (PAP). — Sekretarz gen. francuskiej partii komunistycznej Thorez wygłosił w niedzielę przemówienie, w którym ostro skrytykował ostatnią mowę de Gaulle'a w Rennes. Oświadczył on, że de Gaulle sprzeniewierzył się polityce, którą wyznawał i której bronił podczas wojny. Thorez zarzucił de Gaulle'owi, że dla swych własnych celów wygrywa powikłania i trudności obecnej sytuacji międzynarodowej. Odpierając ataki de Gaulle'a na komunistów francuskich, Thorez powiedział: „Większość spośród tych, którzy przed wojną nas zwalczali, byli jak Laval i de Brinon, agentami państw obcych.

KOMENTARZ „PRAWDY"

MOSKWA, (PAP). — Niedzielna „Prawda" w przeglądzie międzynarodowym analizuje przemówienie gen. de Gaulle'a wygłoszone niedawno w Rennes, stwierdzając, że było ono francuskim wydaniem doktryny Trumana.

Nikogo nie zdziwi oszczerczy atak de Gaulle'a na siły demokratyczne — pisze „Prawda". Społeczeństwo francuskie zna go od dawna jako przywódcę reakcji. Zdumienie wywołuje jedynie fakt, że de Gaulle zdecydował się publicznie połączyć swe plany z pomocą ofiarowaną przez St. Zjednoczone.

De Gaulle oświadczył bowiem, że Francja musi kroczyć na czele tych wszystkich, którzy chcą zmienić oblicze Europy, wykorzystując w tym celu pomoc amerykańską. De Gaulle liczy zatem, że zostanie dyktatorem Francji, dzięki poparciu zagranicy.

Szpinalski wyjechał do Ameryki

Znany pianista polski Stanisław Szpinalski wyjechał na kilkumiesięczne tourne po Stanach Zjednoczonych.

Proces Redaktora Naczelnego „Gazety Ludowej"

(Dokończenie ze strony 1-szej)

Z kolei zeznaje osk. ks. Pawlina, ur. w Retkach w r. 1909. Przyznaje się on do tego, iż stał się mimowolnym powodem do łamania przysięgi i zdrady tajemnicy wojskowej przez Maciejca. Nieświadomy był tego, że Maciejec jest funkcjonariuszem Urzędu Bezpieczeństwa, lecz mógł się tego domyśleć. Uzyskiwanych wiadomości nie traktował jako wywiadowczych. Nie przypuszczał, że te, które dotyczyły PSL zostaną przekazane za granicę.

Z redaktorem Augustyńskim poznał się w „Romie" w czasie kongresu PSL i zaproponował mu dostarczenie wiadomości, dotyczących PSL, jeśli takowe zdobędzie

Nielegalne ulotki

Oskarżony nie przyznaje się do kolportowania nielegalnych pism.

W dalszym ciągu ks. Pawlina zeznaje jednak, iż jego współpracownik z okresu okupacji Piechocki, po odzyskaniu niepodległości, wydawał biuletyn-ulotkę, nasłuch londyńskiego radia. Ulotki przekazywał w trzecie ręce. Piechocki — dowodzi oskarżony — nie uważał swej pracy za nielegalną. Inne nielegalne pisma, znalezione u oskarżonego podczas rewizji były własnością znajomego. Treści ich nie znał.

Pomimo wyrażenia żalu i skruchy, ks. Pawlina zeznaje bardzo ostrożnie, odnosi się wrażenie, iż wie dużo więcej.

Na pytanie prokuratora oskarżony wyjaśnia, że materiały uzyskane od Maciejca dostarczał i pokazywał jedynie i wyłącznie Augustyńskiemu.

Sąd zarządza ponownie kilkuminutową tajność obrad.

Następnie zeznaje osk. Augustyński, ur. w Odporyszewie w r. 1890. Nie przyznaje się on do winy, lecz do czynów.

Oskarżony twierdzi, że ks. Pawlinę widział dwukrotnie. Pierwszy raz w sali „Roma", drugi raz — wezwany przez umyślnego posłańca Pawliny, odwiedził go w domu. Dokumenty, które znaleziono w redakcji „Gazety Ludowej" podczas rewizji, były mu doręczone przez księdza za pośrednictwem posła Kotery. Rękopisy kazał maszynistce odbić w trzech egzemplarzach z zamiarem przesłania prezesowi Mikołajczykowi, posłowi Kiernikowi oraz do Sekretariatu Naczelnego PSL. Przyznaje, że kłamał w śledztwie twierdząc, iż raporty otrzymywał pocztą jako anonimy. Przesłane zostały jedynie do sekretariatu. Wszystkie bowiem wiadomości, które nie nadawały się do druku lub ulegały konfiskacie w prasie, na podstawie jego zarządzenia, zostawały tam kierowane, by mogły służyć jako przedmiot interwencji lub interpelacji stronnictwa. Propozycja dostarczania wiadomości wyszła od księdza. Przyznaje, że dostarczane materiały stanowiły tajemnicę państwową, ale uważał, że PSL mogło być w posiadaniu tych wiadomości.

Na pytanie, jakim sposobem raporty te znalazły się w posiadaniu WiN i zagranicy, nie umie dać odpowiedzi. Wie jednak na pewno, że wiadomości te dostarczył jedynie Sekretariatowi Naczelnemu PSL.

Jakim sposobem notatka o rewizji w „Gazecie Ludowej" przedostała się za granicę — równie nie wie. Faktem jest, że w londyńskim piśmie „Dziennik Polski" i „Dziennik Żołnierza" ukazała się obszerna wzmianka p.t. „Jak aresztowano red. Augustyńskiego — Terror i łapanki bezpieki". O przesłuchaniu w Urzędzie Bezpieczeństwa, które poprzedziło jego aresztowanie, rozmawiał ze St. Miłokajczykiem, który kazał mu być dobrej myśli.

Następnie Sąd zadaje pytanie w sprawie wymiany dolarów. Oskarżony odpowiada, że w maju 1945 r. spotkał przypadkowo na ulicy red. Obarskiego, który miał do wymiany uszkodzone i częściowo spalone banknoty dolarowe. Augustyński skontaktował red. Obarskiego z pewną osobistością, nazwisko której nie jest ujawnione w śledztwie, a która zobowiązała się wymienić 20 tys. destruktów za granicą. Osobistość ta miała zapewnione 10 proc. prowizji, a osk. 5 procent. Oskarżony znając działalność Obarskiego z okresu okupacji, orientował się, że pieniądze te są dla WRN, lecz było mu to obojętne.

W końcu 1946 r. redaktor Obarski zwrócił się do oskarżonego w sprawie wydrukowania ulotek dla WRN. Osk. nie chciał drukować ich w drukarni „Gazety Ludowej", lecz miał skontaktować Obarskiego z kierownikiem tejże drukarni — Wojtyńskim, aby ewentualnie umożliwić druk odezwy w innym miejscu. Osk. uważał WRN za organizację demokratyczną, chociaż nielegalną.

Droga szła przez sekretariat PSL

Na pytanie prokuratora odnośnie pracy oskarżonego w przedwojennej prasie sanacyjnej, Augustyński twierdzi, że był tam „ambasadorem" ruchu ludowego.

Nast. adw. Palatyński prosi o sprowadzenie karty zdrowia Zygmunta Maciejca, który przez pewien okres leczył się na chorobę nerwową. Prokurator sprzeciwia się temu, twierdząc, że logiczne postępowanie oskarżonego jest sprawdzianem jego poczytalności. Sąd po naradzie odrzuca wniosek obrony.

Następnie zeznaje świadek Obarski, doprowadzony z więzienia. Potwierdza on zeznania Augustyńskiego, iż wymiana dolarów najpierw 20 tys., a później 540 tys. miała być dokonana dla delegatury Sił Zbrojnych.

Św. Sosnowska — również doprowadzona z więzienia, współpracowniczka firmy „Polska Zabawka" była szefem informacji komórki WiN. Zbiegiem okoliczności te same dokumenty, które otrzymał Augustyński znalazły się również w jej ręku. Twierdzi ona, że zna redaktora „Gazety Ludowej", była kilkakrotnie w redakcji, lecz dokumenty otrzymała z zupełnie innego źródła.

Zeznania św. Kotery, Ostaszewskiego i Koziejówny, maszynistki „Gazety Ludowej", uznano za odczytane za zgodą prokuratora i obrony.

Na tym zakończono rozprawę, której dalszy ciąg nastąpi w dniu dzisiejszym o godz. 12.

Sekretarz gen. ONZ o pomocy dla Polski

Raport Harrisona sprzeczny z raportem FAO

N. JORK (Obsł. wł.).

Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie opublikował dodatkowy raport do złożonego sprawozdania Radzie Ekonomiczno-Społecznej ONZ, na temat pomocy pounrrowskiej. W raporcie tym przedstawiono przewidywania organizacji FAO na temat sytuacji żywnościowej Austrii, Grecji, Węgier, Włoch, Polski i Jugosławii w roku 1947 i 1948.

Raport stwierdza, że zbliżające się zbiory zbóż w Polsce nie będą wystarczające dla pokrycia minimalnych zapotrzebowań oraz że dla zaopatrzenia całej ludności w racje chleba po 400 gr. dziennie, potrzeba będzie w roku 1947 i 1948 importu miliona dwustu tysięcy ton zboża.

Sprawozdanie zaznacza, że jakkolwiek przewiduje się także wzrost produkcji mięsa i tłuszczów o około 15 proc., to jednak i w tych dziedzinach potrzebny jest znaczny import do Polski. Podobna sytuacja przedstawia się w zakresie produkcji mleczarskiej.

Przechodząc szczegółowo do sytuacji zbożowej Polski — raport stwierdza— że w roku obecnym obsiano w Polsce około 5 milionów 800 tysięcy hektarów, t. j. około 30 proc. więcej, niż w roku 1945 — 1946. Zarówno ten fakt, jak i zwiększenie zużycia nawozów sztucznych i lepsze przygotowanie roli, dawało podstawy do nadziei, że zbiory będą większe, niż uprzednio — i oczekiwane, że Polska będzie samowystarczalna w roku 1947.

Oczekiwania te nie spełnią się — jak podkreśla sprawozdanie — na skutek wyjątkowo nieprzychylnych warunków atmosferycznych, ciężkiej zimy, powodzi i suszy wiosennej. W wyniku ich, polskie źródła oficjalne obliczają, że utracono około miliona hektarów zbiorów i że cała produkcja zboża będzie niewiele tylko większa od produkcji w ubiegłym roku. Ilość netto zboża konsumpcyjnego wyniesie — na podstawie oficjalnych polskich źródeł — nieco ponad dwa miliony ton, co da 260 gr. chleba na dzień na głowę mieszkańca. Ponieważ celem rządu jest dostarczenie jako minimum 400 gr. na mieszkańca, potrzeba importu zboża w ilości milion sto osiemdziesiąt pięć tysięcy ton. Wobec chronicznego niedożywienia polskiej ludności jest to konieczne dla zachowania wydajności pracy ludzkiej i zdrowia.

Specjalne trudności sprawia brak zboża siewnego na jesieni ze zbiorów z ubiegłego roku i dlatego postanowiono rozpocząć młócenie tegorocznych zbiorów wcześniej, aby dostarczyć ziarna do zasiania 4 milionów 600 tysięcy ha żyta i 1 miliona ha pszenicy zimowej.

Streszczony raport sekretarza generalnego ONZ, opracowany przez FAO, zgadza się całkowicie z wcześniejszą oceną zarówno FAO, jak i Komisji Ekspertów dla spraw pounrrowskich ONZ. Pozostaje ona jednak w całkowitej sprzeczności z raportem płk. Harrisona i opiniami sekretarza stanu USA, które określiły sytuację Polski jako zadowalającą.

Dodatkowe wagony do Kudowy

Ministerstwo Komunikacji zwiększyło od dn. 1 sierpnia b.r. ilość bezpośrednich wagonów do Kudowy — Zdroju, w pociągu pośpiesznym Warszawa — Kudowa Zdrój, odchodzących z Warszawy Głównej o godz. 23,20. W związku z tym uruchomiono od Wrocławia do Kudowy Zdroju i z powrotem pociągi dodatkowe, skomunikowane z pociągiem przychodzącym i odchodzącym do Warszawy.

Niemcy produkują już sprzęt wojenny

I. G. Farbenindustrie w rękach niemieckich

BERLIN (SAP). Dwie fabryki — firmy „Askania" we Friednau i Mariendorf, gdzie władze amerykańskie wykryły tajną produkcję materiału wojennego, wznowiły pracę w poniedziałek po południu. Dyrektorzy fabryk zostali zaaresztowani.

Zarząd tymczasowy fabryk oświadczył, że nie powzięto dotychczas żadnych zarządzeń, ograniczających prawa własności fabryki.

LONDYN (SAP). — Radio w Hamburgu ogłosiło, cytując wiadomość opublikowaną przez amerykański zarząd wojskowy nadzorujący niemiecki koncern chemiczny „I. G. Farben Industrie", że wszystkie fabryki tego koncernu pozostaną w rękach niemieckich i nie będą sprzedane kapitałowi zagranicznemu.

Jak wiadomo „I. G. Farben Industrie" było głównym producentem materiałów wybuchowych dla wojennej machiny Hitlera.

MONACHIUM (SAP). — Dziennik „Süddeutsche Zeitung" proponuje uczestnikom planu Marshalla, by fabrykom, które zostały przeznaczone pewnym narodom z tytułu odszkodowań wojennych, pozwolono na kontynuowanie produkcji pod kontrolą międzynarodową. Wierzyciele byliby natychmiast spłacani za pomocą gotowych fabrykatów tych zakładów.

„PRZESZKOLENIE PARLAMENTARNE" NIEMCÓW

LONDYN (SAP). — W poniedziałek przybyło do Londynu 12 działaczy niemieckich, z Maxem Brauerem, socjaldemokratycznym burmistrzem Hamburga na czele.

Przez dwa tygodnie Niemcy ci mają się zaznajamiać z brytyjskimi urządzeniami parlamentarnymi. W skład delegacji wchodzą członkowie partyj: socjaldemokratycznej, chrześcijańsko-demokratycznej, umiarkowanej, komunistycznej, demokratów-liberalnych i liberałów narodowych.

PRZEGLĄD PRASY

WYBORY NA WĘGRZECH

Korespondent „Życia Warszawy" przeprowadził rozmowy z premierem Węgier Dinnyesem (partia drobnych rolników), wicepremierem Matyasem Rakosi (komuniści) i wicepremierem Arpadem Szakasits, przywódcą partii socjalistycznej. Poniżej przytaczamy tekst wywiadu z tow. Szakasitsem:

— Czy partia Pana Wicepremiera przyłączy się do jakiegokolwiek bloku, czy też wystawi własną listę?

— Partia socjalistyczna wystawi własną listę, ale zawarliśmy już przymierze wyborcze z innymi demokratycznymi partiami, by w ten sposób zjednoczyć demokratyczne siły Węgier.

— Jakie kroki zostały poczynione by zagwarantować całkowitą swobodę wyborów?

— Partia nasza, jak i partia komunistyczna i inne demokratyczne stronnictwa węgierskie, pragnie dołożyć wszystkich wysiłków, by wybory odbyły się w atmosferze, gwarantującej całkowitą swobodę. Będąc ostatnio w Paryżu, zaprosiłem przedstawicieli całej prasy zagranicznej, by w czasie wyborów przyjechali na Węgry.

— Jakie jest stanowisko Pana Wicepremiera wobec kwestii obecnych granic Polski na zachodzie?

— Granice te są najzupełniej słuszne i sprawiedliwe. Są one podstawą dla odbudowy Polski, dla wzmocnienia i ustabilizowania polskiej demokracji.

— Trzyletni plan gospodarczy Węgier został już uchwalony przez parlament. Czy stanowisko partii socjalistycznej w sprawie wykonania tego planu identyczne jest ze stanowiskiem innych partii?

Partia socjalistyczna i partia komunistyczna pracowały zupełnie odrębnie nad przygotowaniem tego planu. Jednak w konsekwencji okazało się, że projekty nasze w zasadzie niczym się nie różniły. Będziemy naturalnie zgodnie współpracowali nad realizacją planu.

— Czy obecną koalicję należy uważać jedynie za koalicję przedwyborczą?

— Nie, dążymy do stałej współpracy w ramach koalicji.

POZDROWIENIA DLA PPS

Na zakończenie rozmowy tow. Szakasits prosił o przekazanie pozdrowienia polskim czytelnikom.

Zasyłam pozdrowienia polskim czytelnikom. Wzajemna pomoc i współpraca obu narodów oznacza szybką odbudowę.

Specjalne pozdrowienia zasyłam Polskiej Partii Socjalistycznej. Proszę być przekonanym, że nie jest to czczy frazes. Nawiązaliśmy kontakty jeszcze podczas wojny. Żywimy ku sobie wzajemną sympatię. Jestem wzruszony tym, że już niedługo będę mógł osobiście przekonać się o osiągnięciach nowej Polski, gdyż zostałem zaproszony do Warszawy przez Premiera Cyrankiewicza. Po wyborach z największą przyjemnością udam się z wizytą do Polski.

O latających spodeczkach

sekretach atomowych i paru innych sprawach

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Napisał Stefan Arski

Gdzieś na Long Island, w lipcu.

KIEDY kino nazywało się jeszcze bioskop, albo iluzjon, kiedy atom zasłaniając się zręcznie swą grecką nazwą, uchodził za niepodzielny, kiedy balonem próbowano dotrzeć do bieguna, kiedy mieszkania i ulice oświetlano gazem, a żarówka elektryczna, telefon i fonograf były naukowymi ciekawostkami — słowem w czasach zamierzchłej przeszłości, dziennikarze corocznie uskarżali się na martwy sezon, zwany w żargonie fachowym „ogórkami". W gazetach całego świata ukazywały się wtedy fascynujące historie o wężu morskim, o potworze z Lochness, a cielęciu dwugłowym, o czerwonym deszczu spadającym wraz z miliardem drobnych rybek, o wieśniaczce, która „zapatrzyła się" i powiła monstrum o psiej głowie i ludzkim tułowiu. „Ogórki" powtarzały się co roku latem i te same powiastki co roku latem znajdowały chętnych czytelników, kiwających z podziwem głowami i snujących długie na ten temat rozmowy.

Od owych czasów dzielą nas dwie wojny światowe, wzrost i upadek Adolfa Hitlera, wielkie przewroty polityczno-społeczne. „Ogórkowe czasy" należą do bezpowrotnej przeszłości i dziennikarze nie mogą się więcej uskarżać na „martwy sezon". Co najwyżej na przepracowanie.

Gdy więc raptem na pierwszych stronicach dzienników amerykańskich ukazały się sensacyjne doniesienia o „latających spodkach", co podejrzliwsi czytelnicy zaczęli się w tym dopatrywać czegoś znacznie poważniejszego, niż zwykłych „ogórkowych michałków".

W górach wodospadowych

ZACZĘŁO się to 26 czerwca w Górach Wodospadowych, czyli Cascade Mountains, w odległym stanie Washington, na wybrzeżach Oceanu Spokojnego. Któryś z mieszkańców stanu dojrzał w gwieździstą, bezchmurną noc tajemniczy, srebrzysty i błyszczący krążek, posuwający się z wielką szybkością po nieboskłonie. Podniecony swym odkryciem, zaalarmował lokalną redakcję, skąd wieść dostała się na łamy porannych dzienników całego kraju. W ciągu następnej doby relacje o tajemniczych krążkach, sunących bezszelestnie po niebie, zaczęły napływać ze wszystkich krańców Stanów Zjednoczonych. Dziesiątki ludzi, od Texas po Illinois i od Virginii po Nebraskę, zasypywały redakcje pism, posterunki policji i obserwatoria astronomiczne fantastycznymi historiami o niezwykłym zjawisku. Sprawa wypłynęła na pierwsze kolumny dzienników i utarł się natychmiast termin „flying saucers" — latające spodeczki.

Masowa psychoza? Histeria? Fantazja? Wyjaśnienia zadowalającego nie ma po dziś dzień. Farmer z Tennessee przyniósł pewnego ranka na posterunek policji okrągły, metalowy przedmiot, który „z hukiem wylądował nocą w ogrodzie koło domu". Po bliższym zbadaniu okazało się, że krążek nie pochodzi z nieba, lecz rupieciarni sąsiada, skąd wyciągnęły go psotne dzieciaki. Znacznie bardziej pomysłowy obywatel z innego końca Ameryki przedstawił reporterom rzecz o wiele ciekawszą: stalowy dysk o dwóch ruchomych klapach, przedziurawiony w środku. Z otworu wystawała lampa radiowa, która po bliższym zbadaniu okazała się lampą katodową ze zwykłego odbiornika. Ale pomysłowy obywatel doczekał się zdjęć we wszystkich dziennikach.

Gdy na posterunkach policyjnych nagromadziło się już dość dużo okrągłych rupieci o mniej lub więcej interesującym pochodzeniu, a alarmy o latających spodkach nie tylko nie słabły, lecz mnożyły się coraz liczniej, do sprawy zabrały się władze wojskowe i koła naukowe. A tymczasem tu i ówdzie zaczęto przebąkiwać, że rzecz wcale nie jest bagatelką, bo... Czy pamiętacie zeszłoroczne rakiety nad Szwecją? Aha...

Wreszcie pewien młody oficer z wojskowej służby meteorologicznej postanowił położyć kres histerii. Zaprosił do siebie dziennikarzy i pokazał im niewielki balonik. Setki takich wypuszczane są codziennie przez stacje meteorologiczne dla badań wyższych warstw atmosfery. Zdaniem oficera, te to właśnie baloniki są źródłem całej awantury. W 24 godziny później Washington zdezawuował to rzeczowe wyjaśnienie. Władze wojskowe zrugały prozaicznego oficera.

Z laboratorium badawczego firmy Westinghouse wyszło tłumaczenie zupełnie inne: tajemnicze „latające krążki" są wywoływane eksperymentami atomowymi, których charakter stanowi, rzecz prosta, tajemnicę.

Prof. Ernest A. Hooton z Uniwersytetu Harvardzkiego, znany ze swych nie-ortodoksyjnych wypowiedzi, ofuknął pozbawionych wyobraźni uczonych i dał swe własne wyjaśnienie: „Latające krążki to po prostu niebiańska aureola, która opromieni skronie ofiar wypadków samochodowych w dniu święta czwartego lipca". Na dobro prof. Hootona należy zapisać, że liczba tych ofiar odpowiadała w przybliżeniu liczbie zaobserwowanych krążków...

Zaginione materiały atomowe

ZANIM jednak sprawa „latających spodeczków" znalazła ostateczne i wiarogodne wyjaśnienie, z pierwszych stronic dzienników spędziła ją sensacyjna wieść o kradzieży tajnych dokumentów z laboratorium atomowego w Los Alamos. Skradzione dokumenty zostały odnalezione przez policję federalną, a sprawcy kradzieży znaleźli się pod kluczem. Gratka jednak była zbyt kusząca, by gazety zadowolić się miały tak prostym rozwiązaniem. I oto popołudniówka nowojorska „Sun" wyskoczyła z własnymi rewelacjami o wielkiej aferze szpiegowskiej, osnuwającej najtajniejsze sekrety broni atomowej. Pismo dawało niedwuznacznie do zrozumienia, że tajemnice atomowe nie są bezpieczne w rękach cywilnego Komitetu Kontroli Energii Atomowej z Davidem Lilienthalem na czele. Wniosek był prosty: należy natychmiast zrewidować ustawę atomową, odebrać kontrolę władzom cywilnym i przekazać je wojsku. Grupa posłów w Kongresie zapowiedziała wniesienie odpowiednich projektów ustawowych.

Wprawdzie większość pism amerykańskich nie poszła w ślad „Sun", wprawdzie najwyższe czynniki waszyngtońskie zdementowały rewelacje nowojorskiego brukowca, ale w atmosferze „latających krążków" nietrudno było o posłuch dla jeszcze bardziej emocjonujących sensacji z tajemniczej dziedziny energii atomowej. Toteż redakcja „Sun" dzień w dzień bombardowała czytelników coraz bardziej krzyczącymi nagłówkami o zamachach szpiegowskich na bombę atomową.

„Latające spodki" nie pociągnęły za sobą chwilowo żadnych konsekwencji politycznych. Za to pokrewny im produkt dziennikarski w postaci szpiegowskiej historii nowojorskiego „Sun" konsekwencje takie może łacno mieć. Kryje się tu bowiem niewątpliwie zamiar rozpętania na nowo kampanii o władanie energią atomową, o poddanie tej całej dziedziny kontroli wojska.

W każdym razie „latające spodki" znalazły groźnego konkurenta z rodziny „kaczek atomowych".

I kiedy czytelnik gazet w upalny dzień nowojorskiego lata przerzuca kolumny swych pism, z westchnieniem żalu wspomina owe sielskie, anielskie czasy, kiedy kino nazywało się jeszcze bioskop albo iluzjon, a atom bronił się dzielnie i skutecznie przed rozłupaniem swego jądra. Bo wtedy ogórkowe michałki dziennikarskie były znacznie mniej niepokojące i nie straszyły czytelnika widmem zagłady świata przez rozpryskujące się atomy.

Wyjaśnienie Gromyki

PRZEDSIĘBIORCZY reporterzy postanowili dotrzeć do sedna sprawy. W kuluarach Organizacji Narodów Zjednoczonych otoczyli delegata brytyjskiego, Cadogana, zasypując go pytaniami. Sir Alexander uśmiechnął się uprzejmie i odmówił komentarzy. Reporterzy pobiegli więc na poszukiwanie delegata sowieckiego, Andrzeja Gromyki. Rosjanin okazał się bardziej przystępny od Anglika. Zaofiarował dziennikarzom dwa wyjaśnienia: „Albo przyczyną jest zwiększony import szkockiej whisky do Stanów Zjednoczonych, albo też jakiś sowiecki lekko-atleta ćwiczy się w rzutach dyskiem przed najbliższą Olimpiadą". Dzienniki lojalnie wydrukowały oświadczenie sowieckiego dyplomaty.

Wielki dzień Loterii

Będzie nim 19-ty sierpnia, ostatni dzień ciągnienia IV-ej klasy Loterii Jubileuszowej. W dniu tym wylosowane będą 3 miliony, to jest główna wygrana i 2 premie jubileuszowe po 1.000.000.— zł każda.

Premię otrzymuje szczęśliwy gracz niezależnie od wylosowanej wygranej, toteż łączna wygrana może wynieść nawet półtora miliona złotych, jak również może się to powtórzyć i przy drugiej premii.

Nie więc dziwnego, że ogół graczy oczekuje tego dnia z najżywszym zainteresowaniem. Losowanie milionowych wygranych transmitowane będzie przez Radio 19-go sierpnia o godz. 16-ej. 9712

Dodatek wyrównawczy dla pracowników samorządowych

Minister Administracji Publicznej wydał zarządzenie w sprawie dodatków wyrównawczych do uposażeń zasadniczych pracowników samorządowych. Jednolity dodatek wyrównawczy do uposażeń zasadniczych pracowników Związków Samorządu Terytorialnego waha się od 6.550 zł. dla IV grupy — do 1280 zł dla XII grupy.

W rocznicę śmierci Romualda Traugutta

„Dzień 5 sierpnia 1864 r. był piękny, słoneczny, cichy. Właśnie godzinę 9 poranną wygłosiły zegary Warszawy, gdy z bramy cytadeli, otoczone wojskiem licznym, ukazały się wózki, jakimi pospolicie śmiecie wywożą. Było ich pięć. Na każdym z nich jechał jeden ze skazanych ze swym spowiednikiem; wywieziono ich w takim porządku, w jakim wymieniono ich w wyroku i w jakim mieli być traceni. Traugutt rozpoczął pochód..." — tak zaczyna się jedna z opowieści o bohaterskiej śmierci „dyktatora" Rządu Narodowego.

Żadna z postaci polskich XIX wieku nie pozostawiła po sobie takiej legendy w ludzie, jak właśnie Traugutt. Było w tym człowieku coś niezwykle prostego i tak mało z szlacheckiej emfazy, a zarazem coś nieokreślenie wielkiego.

Kiedy podczas śledztwa oświadczył z całym spokojem i powagą, iż to on jest owym „Rządem Narodowym", tak długo i bezskutecznie poszukiwanym", zdumienie musiało zapewne ogarnąć badających go sędziów, widząc jego niepozorną postać. Zrozumieli jednak jego wielkość w czasie badań, kiedy zachowując najwyższą godność, zdawał sobie sprawę, że na jego barkach leżał honor walczącego narodu. Godności tej nie zatracił i w obliczu szubienicy.

„Wojska sprezentowały broń — pisze Marian Dobiecki — ręce oprawców zarzuciły na skazanych białe opony i wprowadziły ich na rusztowanie... Traugutt złożył ręce jak do modlitwy, wzniósł oczy ku niebu i w tej pozycji śmierć poniósł, modląc się za oprawców ziemi ojczystej, błagając Wszechmocnego o jej wyzwolenie... W chwili gdy szczupła, w białej szacie postać Traugutta zawisła w powietrzu, a obok niej cztery inne, rozległ się strzał, niby grzmot, na rozległym błoniu pod Cytadelą. Jęk to był wielotysięcznego ludu, co od wczesnego ranka otaczał miejsce stracenia. Ze łzami, ze wstrząsającym łkaniem padały na kolana tłumy, zebrane w liczbie przeszło dziesięciu tysięcy, a ich jęk zagłuszał huk bębnów i muzyki wojskowej".

Ale śmierć Traugutta nie była klęską jego dzieła. Była zarodkiem nowych walk i nowych czynów, gdzie postać Jego stawała się najwyższym natchnieniem. Była przedświtem krwawego roku 1905, przedświtem wolności.

Z. W.

Nie ma sprzeczności interesów robotnika i chłopa

Konferencja aktywów PPS, PPR i SL w Bydgoszczy

W DNIU 3 sierpnia w sali OKZZ w Bydgoszczy odbyła się wspólna konferencja PPS, PPR i SL, poświęcona zagadnieniom gospodarczym i odbudowie wsi polskiej. W obradach uczestniczyli czołowi działacze 3 stronnictw z terenu Pomorza oraz delegaci z Warszawy.

MÓWCY poruszali aktualne zagadnienia nurtujące wieś polską, co znalazło wyraz w uchwalonej w wyniku obrad rezolucji. W rezolucji tej uczestnicy konferencji stwierdzają, że w rozwiązywaniu zagadnień życia codziennego nie ma istotnych różnic zdań pomiędzy PPS, PPR i SL oraz że nie ma sprzeczności pomiędzy interesami robotników i chłopów.

— Wspólnym wysiłkiem chłopa i robotnika — czytamy w rezolucji — przeprowadzono reformę rolną, dokonano podziału ziemi obszarniczej i poniemieckiej, realizując w ten sposób długoletnie marzenia chłopa polskiego o własnym kawałku ziemi. Oddłużenie rolnictwa, zniesienie świadczeń rzeczowych, osadnictwo na Ziemiach Odzyskanych, to zasadnicze zdobycze wsi polskiej, osiągnięte przy wybitnej pomocy partii robotniczych.

ZACIEŚNIĆ WSPÓŁPRACĘ

W DALSZYM ciągu uchwały podnoszą konieczność zacieśnienia współpracy między partiami robotniczymi i chłopskimi w Polsce oraz wysuwają wniosek by wspólne obrady działaczy wiejskich 3 stronnictw odbywały się systematycznie na szczeblu organizacji powiatowych i gminnych.

Rezolucja stwierdza, że stanowisko Rządu w sprawie planu Marshalla zgodne jest z dążeniem do utrwalenia pełnej suwerenności gospodarczej Polski i zyskało uznanie większości zdrowo myślącego społeczeństwa polskiego.

WALKA ZE SPEKULACJĄ

CHŁOPI muszą wziąć pełny udział w walce przeciw spekulantom na wsi, którzy hamują normalną wymianę towarową między wsią i miastem, krzywdząc w wysokim stopniu niezamożnych rolników przy skupie zbóż czy żywca. W związku z tym należy dążyć do jeszcze większego uaktywnienia gminnych spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, które korzystać winny z większej pomocy kredytowej. Chłopska kontrola handlu na targach i w sklepach, udoskonalanie systemu wiązanego skupu zbóż, zorganizowanie skupu trzody chlewnej, jak również należyta kontrola przy rozprowadzaniu nawozów sztucznych, zapewnią prawidłową wymianę dóbr między miastem i wsią.

PODNIESIENIE KULTURY

DUŻO uwagi poświęcają uchwały podniesieniu kultury i oświaty na wsi, m. in. drogą rozszerzenia, otoczenia opieką i zdemokratyzowania sieci szkół rolniczych, szybszego rozwoju przysposobienia rolniczo-wojskowego oraz radiofonizacji wsi.

Zdecydowaną walkę wypowiadają uczestnicy konferencji tkwiącym jeszcze w aparacie samorządowym, powiatowym lub gminnym, czy spółdzielczym na wsi — jednostkom, uprawiającym destruktywną robotę poprzez spekulację i szkodnictwo gospodarcze, zwrócone przeciw chłopu i Państwu.

POTĘPIENIE PSL

Chłopi doceniają znaczenie inwestycji w przemyśle i zdecydowanie potępiają wystąpienia PSL, zmierzające do zahamowania produkcji przemysłowej niezbędnej dla podniesienia gospodarczego wsi i Państwa. Bez odbudowy przemysłu nie można podnieść kultury rolnej.

„Nie będzie — głosi w zakończeniu rezolucja — powrotu w Polsce do rządów jaśnie-pańskich. Na straży [illegible] łości sojuszu chłopsko-robotnic[illegible] gwarancji utrwalenia władzy ludowej i postępu w Polsce stać będą robotnicy i chłopi.

GŁOSY i ODGŁOSY

RATUJMY DZIECI

PRZED kilku dniami Rada Ekonomiczna i Społeczna Organizacji Narodów Zjednoczonych (ECOSOC) uchwaliła projekt, zgłoszony przez „Międzynarodowy Fundusz Pomocy Dzieciom", co do rozpoczęcia natychmiastowej pomocy żywnościowej dla niedożywionych dzieci zniszczonych krajów świata.

Pomocą objętych zostanie około trzy i pół miliona dzieci. „Fundusz" przeznacza na ten cel w pierwszym okresie 12 milionów dolarów. („Międzynarodowy Fundusz" powołany został do życia przez ECOSOC w zeszłym roku).

Dostawy składać się będą na początku tylko z mleka (przynajmniej ćwierć litra dziennie na dziecko i dodatkowych produktów odżywczych. W miarę wzrastania funduszów rozszerzać się będzie program pomocy.

„Fundusz pomocy dzieciom" stanął wobec następujących alternatyw: albo ograniczyć ilość dzieci korzystających z pomocy, a zapewnić im konieczne minimum, albo objąć mniejszą pomocą, większą ilość dzieci.

Zwyciężyła pierwsza koncepcja, druga bowiem byłaby, według zdania wicedyrektora „Funduszu" Johna Andersona — „gryzdzielstwem mleka przez kroplomierz".

W pierwszej fazie z pomocy skorzystają dzieci następujących krajów: Albanii, Austrii, Czechosłowacji, Finlandii, Francji, Grecji, Węgier, Włoch, Polski, Jugosławii, Chin. (dr)

PORCELANA JUBILATEM

MUZEOLODZY radzieccy, obchodzą w tym roku oryginalny jubileusz. 200 lat upłynęło od czasu, kiedy znakomity technik rosyjski XVIII stulecia, Dymitr Winogradow, sporządził pierwsze przedmioty z rosyjskiej porcelany, kładąc podwaliny pod wyrobnictwo porcelanowe w Rosji. Z tej okazji urządzono wystawę porcelany rosyjskiej w dziewięciu salach pałacu Katarzyny w mieście Puszkino pod Leningradem. Największą atrakcją wystawy jest słynny serwis Guriewski, składający się z dwóch tysięcy części, wykonanych w ubiegłym wieku w fabryce porcelany w Petersburgu. Serwis ten przeszedł dziwne koleje w czasie wojny. Niemcy zrabowali go bowiem z t. zw. „Peterhofskiego pałacu" i wywieźli do Berlina, gdzie odnalazła serwis zupełnie przypadkowo jednostka wojskowa, która pierwsza wdarła się do stolicy niemieckiej. Bogato reprezentowana jest na wystawie porcelana radziecka, która osiągnęła wielkie sukcesy na międzynarodowej wystawie w Paryżu i Nowym Jorku.

Aktyw PPS i PPR Pomorza w sprawie jednolitego frontu

W Bydgoszczy odby[illegible]nferencja aktywu PPS i PPR [illegible]omorskiego, której przewodniczył z ramienia PPS tow. S. Adrianczyk. Na konferencji referaty na temat współpracy stronnictw robotniczych wygłosili tow. min. Sokołowski (PPS) i tow. J. Alster (PPR) oraz tow. Wojewoda. Zebrani w liczbie ponad 600 uchwalili rezolucję, w której solidaryzowali się z uchwałami Rady Naczelnej PPS z dnia 30 czerwca 1947 r., widząc w nich wyraz zgodnego stanowiska politycznego obu partii robotniczych i trwałe wytyczne dla dalszego wzmocnienia jednolitego frontu.

Rezolucja mówi między innymi:

„Wprowadzenie w życie tych uchwał w codziennej współpracy uznajemy za najważniejsze obecnie zadanie.

Deklarujemy jednomyślnie, iż zwalczać będziemy nietylko jawnych przeciwników jednolitego frontu, ale i tych zamaskowanych, którzy traktują jednolity front jako manewr czy przejściową koniunkturalną taktykę. Jednolity front jest zasadniczą linią polityczną PPS i PPR, która prowadzi przez coraz ściślejszą współpracę i ideowe zbliżenie do osiągnięcia pełnej jedności organicznej partii robotniczych".

Zebrani postanowili zwoływać nie rzadziej, niż raz w miesiącu wspólne zebrania sekretarzy po[illegible] i grodzkich PPS i PP[illegible] poglądów i uzgod[illegible] terenie.

Aktywiści obu partii zwracają się do ludu pracującego województwa pomorskiego z wezwaniem do jedności i pracy. Jednolity front klasy robotniczej winien być główną siłą odbudowy naszej gospodarki.

ŻYCIE Gospodarcze

Człowiek w planie inwestycyjnym 1947

Odbudowa oświaty, kultury i zdrowia

WOJNA dokonała dotkliwych zniszczeń w naszej oświacie, kulturze i sztuce, naszym zdrowiu, budownictwie mieszkaniowym i administracyjnym. Zniszczenia te dotknęły w pierwszym rzędzie człowieka, stawiając go w obliczu głodu mieszkaniowego w wyniku zniszczenia budynków mieszkalnych i głodu duchowego w związku ze zburzeniem zakładów naukowych i bibliotek czy dewastacją zabytków i urządzeń kulturalnych.

Jedynie usunięcie zniszczeń, które wiąże się ściśle z nakładami inwestycyjnymi, może podnieść pozycję człowieka, co jest głównym celem Planu Odbudowy Gospodarczej.

Plan inwestycyjny na 1947 r. nie mógł zapewnić pozycji „człowieka“ należytej sumy środków pieniężnych. Konieczność tworzenia warunków dla odbudowy i podniesienia stopy życiowej drogą nakładów produkcyjnych na przemysł, rolnictwo i komunikację, musiała z natury rzeczy wpłynąć na ograniczenie rozmiarów inwestycyj konsumcyjnych, bezpośrednio związanych z człowiekiem.

Podział wydatków „na człowieka“ w planie inwestycyjnym na 1947 r. pomiędzy poszczególne kategorie potrzeb przedstawia się następująco:

	kredyty w miln. zł	w procentach
Oświata	3.413	22,0
Kultura	788	5,0
Zdrowie i opieka społeczna	2.451	15,8
Budownictwo mieszkaniowe	6.697	43,2
Budownictwo administracyjne	1.670	10,8
Urządzenia organizacji użyteczności publicznej	495	3,2
Razem	15.514	100,0

Jak widzimy 43,2 proc. wydatków w inwestycjach „na człowieka“, przeznaczono na budownictwo mieszkaniowe. Jeżeli będziemy brali pod uwagę rozmiary potrzeb to 22 proc. wydatków przeznaczonych na oświatę wskazuje na uwagę jaką przywiązuje się do tej pozycji.

Na trzecim miejscu znajdują się inwestycje w dziedzinie zdrowia i opieki społecznej. Budownictwo administracyjne, kultura i urządzenie organizacji użyteczności publicznej zajmują dalsze miejsca wśród sum przeznaczonych na inwestycje w tej dziedzinie.

Oświata

W PLANIE inwestycyjnym na r. 1947 przewidziano na oświatę sumę zł 3.412 miln. zł. Najpoważniejsza kwota bo 1.533 miln. zł, przeznaczona została w tych ramach na budownictwo szkolne, obejmujące swym zasięgiem: przedszkola, szkoły powszechne, szkoły średnie ogólnokształcące i zawodowe, szkoły wyższe, domy akademickie, zakłady kształcenia nauczycieli oraz wszelkie inne budynki związane ze szkolnictwem i nauką, jak archiwa, biblioteki i inne.

Pozostałe inwestycje w dziedzinie oświaty, to: pomoce naukowe, oraz meble i urządzenia szkolne.

Kultura i sztuka

INWESTYCJE na odcinku kultury i sztuki mają na celu gromadzenie pamiątek kultury narodowej, odbudowę przemysłu muzycznego, a przede wszystkim ochronę zabytków i dostarczenie odpowiednich pomieszczeń dla muzeów, teatrów kin i zrzeszeń artystycznych. W związku z tym z ogółu wydatków inwestycyjnych, które mają być poczynione w r.b. na odcinku kultury, prawie połowa ma charakter budowlany.

I tak z 787,5 miln. zł, które preliminuje się w ramach planu inwestycyjnego na kulturę, na cele budowlane przeznaczonych zostało 386,9 miln. zł co stanowi 49,1 proc. Reszta inwestycji w dziedzinie kultury, to zakup eksponatów dla muzeów.

Zdrowie i opieka społeczna

ZŁY, w wyniku wojny, stan zdrowia naszego społeczeństwa, a w związku z tym konieczność wzmożenia opieki społecznej, wymagają skierowania na te dziedziny szczególnie bacznej uwagi.

Państwowy Plan Inwestycyjny na r. 1947 na cele zdrowia i opieki społecznej przewiduje kwotę zł 2.431 miln. zł. Tu również inwestycje budowlane zajmują pokaźną sumę bo 1.112 miln. zł, co stanowi z górą 45 proc. ogółu preliminowanych na ten cel kredytów. Reszta sum przeznaczona została na wyposażenie i urządzenie szpitali, klinik i tp.

Budownictwo

BUDOWNICTWO stanowi „achillesową piętę“ polskiego planu inwestycyjnego na 1947 r. Szalone zniszczenia wojenne, sięgające olbrzymiej sumy ponad 500 miliardów zł obecnych, wymagają kapitalnych nakładów, których niestety nie mógł zapewnić konstruowany pod innym kątem widzenia plan inwestycyjny. 11 procentowy udział budownictwa w polskim planie inwestycyjnym nie wytrzymuje porównania ani z planem francuskim, w którym na budownictwo przeznaczono 29,3 proc., ani z planem czechosłowackim asygnującym na te cele 20,5 proc. całości wydatków inwestycyjnych. Powaga naszej sytuacji na odcinku budownictwa wystąpi jeszcze wyraźniej, gdy weźmiemy pod uwagę stosunkowo większe zniszczenia wojenne w Polsce niż w cytowanych powyżej krajach.

Budownictwo w ramach planu inwestycyjnego podzielić możemy na administracyjne i mieszkaniowe. Podział kredytów inwestycyjnych pomiędzy te dwa działy przedstawia się jak następuje: budownictwo administracyjne 33 proc., mieszkaniowe 67 proc. Znacznie wyższy procent, którym partycypuje budownictwo mieszkaniowe w planie, tłumaczy się częściowym zaspokojeniem potrzeb w dziedzinie budownictwa administracyjnego w latach ubiegłych.

Podział kredytów inwestycyjnych na cele budownictwa mieszkaniowego pomiędzy wieś i miasto przedstawia się jak następuje: budownictwo mieszkaniowe na wsi zł 1.400 miln. t.j. 20,8 proc., w mieście zł 5.300 miln. t.j. 79,2 proc. Budownictwo wiejskie obejmuje swym zakresem odbudowę i remonty zniszczonych budynków, budowę zagród parcelacyjnych oraz akcję barakową.

Z kwoty przeznaczonej na inwestycje miejskie 1/3 przypada na Warszawę — reszta na pozostałe miasta Polski. Świadczy to o tym, że odbudowa Warszawy została w miarę wielkości środków w odpowiedni sposób potraktowana.

Podział kredytów na cele budownictwa mieszkaniowego w miastach starał się uwzględnić zarówno potrzeby poszczególnych grup społecznych jak i konieczność zabezpieczenia niszczejących obiektów. W związku z tym przeznaczono na budownictwo robotnicze 59 proc., urzędnicze 19 proc., społeczne 10 proc., akcję zabezpieczającą 12 proc.

Z przeglądu inwestycji mających poprawić warunki bytu człowieka wynika, że nakłady w tej dziedzinie nie rozwiążą zagadnienia w roku 1947. Jednak sumy przeznaczone na inne dziedziny gospodarstwa narodowego, stworzą takie warunki w przyszłości, że już może w jednym z najbliższych planów inwestycyjnych będziemy mogli powiększyć skalę nakładów bezpośrednio związanych z człowiekiem.

JAN MARZEC

O możliwym ożywieniu budownictwa mieszkaniowego

W wyniku zniszczeń wojennych utraciliśmy około 3,4 mil. izb mieszkalnych. Fakt ten narzucił polskiemu ustawodawcy konieczność wprowadzenia w życie takich norm prawnych, któreby gwarantowały bezzwłoczne przystąpienie do dzieła odbudowy na tym odcinku.

Niezależnie od uruchomienia pomocy kredytowej ze strony Państwa, która z roku na rok wzrasta, stając się jednym z ważnych elementów państwowego planu inwestycyjnego, trzeba było spowodować powstanie samoistnego ruchu budowlanego. Instrumentem, mającym na celu realizację tych zamierzeń, jest dekret z dnia 26 października 1945 r. o rozbiórce i naprawie budynków zniszczonych i uszkodzonych wskutek wojny.

Dekret ten, dający wyraz oryginalnej polskiej koncepcji, oparty jest na następujących głównych przesłankach, postanawia, że prawo do naprawy bądź odbudowy danego budynku ma przede wszystkim jego hipoteczny właściciel bądź osoby reprezentujące jego prawa. Jeżeli budynek uszkodzony nie zostanie naprawiony przez właściciela, natenczas może on być naprawiony czy też odbudowany przez Państwo, związek samorządu terytorialnego, państwowe instytucje bądź przedsiębiorstwa, instytucje społeczne lub spółdzielnie mieszkaniowe, a nawet osoby fizyczne. Ażeby jakakolwiek osoba prawna lub fizyczna mogła w drodze zastosowania tego dekretu przystąpić do naprawy cudzego budynku musi otrzymać odpowiedni przydział władzy budowlanej — która po wezwaniu wpierw właściciela budynku do naprawy — uzna budynek za nienaprawiony po upływie określonego przez nią czasu. To uprawnienie do „zastępczego remontu“ usuwa niebezpieczeństwo martwoty budowlanej, jeżeli bowiem hipoteczni właściciele budynku są zbyt słabi ekonomicznie, by przywrócić budynkowi zdolność użytkową, uczynią to za nich inni inwestorzy, publiczni czy prywatni, przekształcając ruiny w siedziby mieszkalne.

Jako ekwiwalent za sumy zainwestowane, „zastępczy inwestor“ uzyskuje prawo użytkowania naprawionego budynku. Okres tego użytkowania uzależniony jest od stopnia uszkodzenia budynku, obliczonego przez władzę budowlaną przed przystąpieniem do naprawy. Po jego upływie budynek wolny od obciążeń z tytułu naprawy wraca do dyspozycji właściciela.

Dokonane w oparciu o przepisy dekretu naprawy, przeprowadzane bądź to przez właścicieli budynków, bądź też w ich zastępstwie, stają się podstawą do wyłączenia budynków (nawet i pojedyńczych lokali) spod przepisów o publicznej gospodarce lokalami i spod przepisów o wysokości komornego. A więc budynki takie stanowią wolny rynek mieszkaniowy niepodlegający przepisom kwaterunkowym, o niereglamentowanym czynszu.

Dotychczasowe stosowanie tego dekretu dowiodło słuszności jego założeń. Ujawniona w praktycznym jego wykonaniu potrzeba uzupełnienia i zmiany niektórych jego przepisów znalazła wyraz w nowelizacji, uchwalonej w kwietniu br. Wprowadzone zmiany zwiększyły atrakcyjność odbudowy.

Dekret daje możność przyśpieszenia tempa odbudowy mieszkań wciągając w orbitę ruchu budowlanego niezaangażowane kapitały, gwarantując ich właścicielom duże korzyści. Jego szerokie stosowanie mogłoby poważnie przyczynić się do wzmożenia rytmu odbudowy.

Niestety obserwacje poczynione głównie w Warszawie oraz w większych miastach Ziem Odzyskanych dowodzą, że bądź to z powodu indolencji, bądź też z racji nieznanych bliżej uprzedzeń, pożyteczny ten dekret nie jest wykorzystany. Na skutek tego wiele budynków mieszkalnych, którym łatwo możnaby przywrócić ich zdolność użytkową, stoi nienaprawionych, niszczejąc coraz bardziej. Jednocześnie wiele osób prawnych i fizycznych, posiadających fundusze nie może ich ulokować w inwestycje budowlane, nie będąc w stanie uzyskać dekretem przewidzianego przydziału do naprawy. Ten niezrozumiały paradoks winien jak najrychlej zniknąć, co korzystnie wpłynie na rozmiary i tempo odbudowy naszych miast. Należy sądzić, że Ministerstwo Odbudowy, jako ustawowy wykonawca dekretu spowoduje zmianę dotychczasowego biernego nastawienia lokalnych władz samorządowych (władz budowlanych). Będzie wtedy więcej mieszkań, na które szczególnie mieszkańcy stolicy niecierpliwie czekają.

R. M.

Wyniki pracy robotników

to gwarancja dobrobytu Polski



Problemy brytyjskiego przemysłu

brak węgla, surowców i rąk roboczych

Wobec zasadniczej roli, jaką przemysł brytyjski odgrywa w gospodarce narodowej tego kraju, zagadnienia istotne dla przemysłu, nabierają pierwszoplanowego znaczenia w skali ogólnonarodowej W. Brytanii. Najważniejsze z nich to problemy paliwa, surowców oraz rąk roboczych. Na niektórych odcinkach produkcji daje się również odczuć niewystarczający stan techniczny urządzeń wytwórczych.

WĘGIEL

Problem węgla zarysował się szczególnie wyraźnie w ciągu minionej zimy, kiedy to braki w tej dziedzinie sparaliżowały całe niemal życie Wielkiej Brytanii. Wydobycie węgla w r. ub. wyniosło 189 miln .ton i nie wystarczyło dla zaspokojenia bieżącego popytu. Powstał niedobór w wysokości 5 miln. ton, który pokryto z zapasów. To właśnie było jednym z powodów minionego kryzysu. W roku bieżącym przewiduje się wydobycie 200 mil. ton, przy czym dla należytego zaspokojenia potrzeb należałoby wydobyć co najmniej 220 miln. ton. Tymczasem tygodniowa produkcja węgla w I kwartale b. r. wynosiła przeciętnie 3.776 tys. ton co w stosunku rocznym oznacza 196 miln. ton. Ten niewystarczający poziom produkcji przypisuje się w znacznej mierze rozpowszechnionej absencji oraz niskiej wydajności. Jako środek zaradczy wprowadzono na początku maja b. r. 5-dniowy tydzień pracy w kopalniach. Z drugiej znów strony kładzie się nacisk na ograniczenie konsumcji węgla drogą stosowania paliw płynnie-przemysłowej konsumcji węgla, gazu oraz energii elektrycznej.

Braki w podaży węgla odbijają się ujemnie na stanie produkcji energii elektrycznej. Niemniej jednak podkreśla się konieczność rozbudowy zakładów energetycznych, których produkcja nie wystarcza dla zaspokojenia stale zwiększającego się zapotrzebowania.

SUROWCE

Stopień natężenia braków surowcowych nie jest równomierny. Pod tym względem rozróżnić by można 3 zasadnicze grupy surowców:

Pierwsza z nich zawiera surowce, których podaż winna być wystarczająca w ciągu bieżącego roku. Zaliczyć tu możemy: surową bawełnę i wełnę, konopie, rudę żelazną, gumę i aluminium. Konsumcja tych artykułów jest jednak niższa niż przed wojną.

Grupa druga — to surowce, których podaż i popyt znajdują się w równowadze chwiejnej. Lista tych surowców jest obszerna, zawiera ona materiały produkcji plastyków, skórę, kwas siarkowy, złom żelazny, miedź i cynk.

Grupa trzecia wreszcie — to surowce, których podaż staje się coraz bardziej niewystarczająca, wpływając ujemnie nawet na stan zatrudnienia. Są to przede wszystkim stal, ołów, drzewo, juta, surowce przemysłu papierniczego oraz farbiarskiego.

Sytuacja jest o tyle trudna, że nie widać możliwości złagodzenia braków przez zastosowanie artykułów zastępczych. Uczyniono to już podczas wojny. Ogólne zapasy surowców obniżyły się o 20 — 25 proc. w stosunku do poziomu z okresu wojny i nie można już myśleć o czerpaniu z nich dla uzupełnienia bieżącej podaży.

ZATRUDNIENIE

Brak rąk roboczych daje się szczególnie odczuć w przemysłach: węglowym, metalowym, włókienniczym oraz w budownictwie Zatrudnienie w powyższych działach winno wzrosnąć w ciągu bieżącego roku o 200 tys. osób, podczas gdy ogólny stan zatrudnienia w gospodarstwie narodowym winien powiększyć się o 278 tys. do stanu 18,4 miliona. Osiągnięcie to będzie możliwe wobec planowanego zredukowania stanu liczbowego sił zbrojnych (o 257 tys. do stanu 1.170 tys.), spodziewane jest jednocześnie zmniejszenie liczby bezrobotnych o 200 tys. do stanu 500 tys.

Niedostateczny stan techniczny urządzeń produkcyjnych szczególnie jest uciążliwy w górnictwie oraz w przemyśle tekstylnym, zaniedbanym podczas wojny. Unowocześnienie oraz usprawnienie systemów produkcji są jednym z zasadniczych postulatów angielskiej gospodarki przemysłowej. Rada Węglowa, która przejęła kierownictwo produkcji po upaństwowieniu przemysłu węglowego, rozpoczęła energiczną akcję zmierzającą do zrealizowania tych postulatów.

F. F.

Odbudowa i rozbudowa przemysłu w ZSRR

Niedawno ogłoszono dane o wykonaniu planu gospodarczego ZSRR za II kwartał 1947 r.

Dane te stwierdzają stały postęp i rozwój w pierwszym rzędzie przemysłu ciężkiego. Ubiegłe półrocze wykazuje nietylko wzrost wytwórczości w porównaniu z I półroczem 1946 r., ale też i ożywienie w odbudowie przemysłu. W II kwartale r. b. plan gospodarczy został zrealizowany w 103 proc. Największe osiągnięcia notuje się w przemyśle metalurgicznym, węglowym, maszynowym, naftowym, gumowym i budowlanym.

O wzmożeniu produkcji najważniejszych gałęzi przemysłu świadczą najlepiej cyfry wzrostu produkcji w II kwart. r. b. w porównaniu z II kwart. r. ub.:

ruda żelazna	12%
węgiel	11 „
nafta	18 „
samochody ciężarowe	25 „
energia elektryczna	15 „
narzędzia metalurgiczne	61 „
przemysł lekki	27 „

Z każdym dniem fabryki Związku Radzieckiego wypuszczają coraz więcej udoskonalonych maszyn i narzędzi, które w wielkiej mierze przyczyniają się do podniesienia się gospodarczego kraju.

W okresie sprawozdawczym zaznacza się również usprawnienie transportu kolejowego, rzecznego i morskiego. W dużej mierze przyczyniła się do tego produkcja parowozów, która w porównaniu z II kwartałem roku ub. wzrosła o 156 proc., oraz wagonów towarowych, których produkcja wzrosła o 92 proc.

W trosce o podniesienie stopy życiowej ludności, władze radzieckie przywiązują dużą wagę zarówno do poprawy jakości, jak i tempa produkcji przedmiotów codziennego użytku, aby jak najprędzej skończyć z brakami spowodowanymi przez wojnę.

O osiągniętych rezultatach tych zamierzeń, najlepiej świadczy wzrost obrotu towarowego o 21 proc. w porównaniu z II kwartałem r. ub.. Pierwsze półrocze 1947 r. notuje 19 tysięcy nowych sklepów spółdzielczych, otworzonych w miastach i osiedlach robotniczych.

Władze radzieckie nie zapominają również o konieczności rozwoju rolniczego. Wskazuje na to dobitnie obszar pól obsianych, który w roku bieżącym osiągnął 8 milionów ha. W ten sposób realizowane są uchwały plenum Centralnego Komitetu Partii Komunistycznej, zmierzające do jak najszybszego usprawnienia gospodarki rolnej i zaleczenia ciężkich ran zadanych jej przez wojnę. Wieś dostaje ulepszone traktory, narzędzia rolnicze oraz nawozy sztuczne.

Liczba nowych fabryk uruchomionych w II półroczu r. b. wzrosła o 106 proc. w porównaniu z II półroczem r. ub. W końcu czerwca uruchomiona została olbrzymia huta zaporoskich zakładów metalurgicznych. Uruchomiono również kopalnie o rocznej możliwości wydobycia 4 miln. ton węgla, 3 koksownie o wydajności 875 tys. ton, 3 piece hutnicze o wydajności 920 tys. ton żelaza, 4 martenowskie piece o wydajności 15 tys. ton stali, 21 turbozespołów o mocy 240 tys. klw. Wydajność cementowni wzrosła o 406 tys. ton.

Ł. Karasin

W PARTII PPS

Uchwały Rady Naczelnej PPS
tematem obrad koferencyj terenowych

Zgodnie z poleceniem CKW PPS odbędą się na terenie Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej konferencje powiatowe aktywu PPS w następujących terminach: 5.8 — Srem, 6.8 — Gostyń, 8.8 — Września, 9.8 — Jarocin. Delegat WK-PPS tow. poseł Włodek Bronisław.

6.8 — Strzelce Krajeńskie, 7.8 — Międzychód, 9.8 — Sulęcin. Delegat WK-PPS tow. Wehnert Jan.

7.8 — Konin, 8.8 — Rawicz. Delegat WK-PPS tow. Turski Mieczysław.

Odprawa
sekretarzy i instruktorów dzielnic stolicy

Oddział ogólno-organizacyjny SK PPS zawiadamia, że w dniu 6 b. m. t. j. w środę o godz. 17 w lokalu Stołecznego Komitetu przy ul. Mokotowskiej 24 odbędzie się odprawa sekretarzy i instruktorów wszystkich dzielnic warszawskiej organizacji PPS.

Stawiennictwo obowiązkowe pod rygorem partyjnym.

Zebranie aktywów PPS i PPR
Praga Centralna

W dniu 5.VII.47 r. o godz. 17 w lokalu przy ul. Stalowej 71 odbędzie się wspólne zebranie członków Komitetów Dzielnicowych PPS i PPR.

Tematem obrad będą Uchwały Rady Naczelnej PPS.

Prezydium Komitetu Dzielnicy Centralnej PPS wzywa członków Komitetu, zastępców, członków Komisji Rewizyjnej i członków Rady Stołecznej PPS — z Dzielnicy Centralnej — do stawienia się w dniu i godzinie wyżej wymienionej, na powyższe obrady.

*

Dnia 8.VIII.47 r. o godz. 17 w sali teatru „Comedia" odbędzie się wspólne zebranie aktywów PPS i PPR z terenu Pragi Centralnej.

Na porządku obrad Uchwały Rady Naczelnej PPS.

Komitet Dzielnicy Centralnej PPS wzywa wszystkie Zarządy Kół Fabrycznych i Terenowych oraz wszystkich aktywistów do bezwzględnego udziału w powyższych obradach.

Tylko do 1 września
Rejestracja członków Dzielnicy Pragi Centralnej PPS im. Stefana Okrzei

Komitet Dzielnicy Praga Centralna zawiadamia członków, którzy nie dopełnili obowiązku rejestracji, że w ciągu miesiąca sierpnia każdy członek Dzielnicy jest obowiązany się zarejestrować.

Termin ten jest ostateczny i zaniedbanie go spowoduje skreślenie z ewidencji członków Dzielnicy.

Zebrania Dzielnic i Kół

AKTYWY PPS I PPR PRZY MZK

Dnia 5 sierpnia br. (wtorek) o godz. 15, odbędzie się zebranie PPS i PPR w M.Z.K. przy ul. Młynarskiej 2.

Z ramienia PPS tow. Figlewski zreferuje uchwały Rady Naczelnej.

DZIELNICA OCHOTA

Dzielnica PPS Ochota zawiadamia, że w środę dnia 6 sierpnia br. o godz. 18.30 w lokalu Dzielnicy, ul. Niemcewicza 9 m. 130, odbędzie się posiedzenie Komitetu. Obecność członków Komitetu obowiązkowa.

PPS - RATUSZ

PPS - Ratusz zawiadamia wszystkich swoich członków, że odbędzie się zebranie uczestników Walki o Niepodległość i Demokrację w dniu 5.8.47 r. o godz. 15 w lokalu Dzielnicy, ul. Wł. Sikorskiego 1, pokój 212, II piętro.

W tymże dniu w godz. od 15 do 19 nastąpi rejestracja wszystkich członków PPS, uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację.

ŻOLIBORZ REJESTRUJE PPS-owców DO KOŃCA SIERPNIA

Dzielnica PPS Żoliborz zawiadamia, że rejestracja członków trwać będzie do końca mies. sierpnia a nie, jak mylnie podano, do 5-go sierpnia br.

KOLEJARZE WARSZAWA — WSCHÓD

Komitet Kolejarzy PPS Warszawa — Wschód podaje do wiadomości, że w dniu 7 sierpnia 1947 r. (czwartek) o godz. 15-ej min. 30 w sali Z. Z. K. na stacji Warszawa Wschodnia odbędzie się zebranie kolejowego aktywu PPS z referatem p. t. „Uchwały Rady Naczelnej PPS".

Obecność wszystkich aktywistów, a szczególniej członków Zarządów Kół Kolejowych PPS i przodowników dziesiątek, obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

Komitet prosi o punktualne przybycie.

Z życia terenu

PPS — PPR W STARACHOWICACH

Dnia 31 lipca br. w sali konferencyjnej Komitetu PPS w Starachowicach, odbyła się konferencja aktywu PPS powiatu iłżeckiego i miasta Starachowic, z udziałem ponad 100 aktywistów. Na zebranie przybył z Kielc I sekretarz W. K. tow. poseł Abramowicz, który wygłosił referat, poświęcony całkowicie Uchwale Rady Naczelnej z dnia 30.VI.47 r.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja.

Uchwalona została rezolucja treści następującej:

„Aktyw PPS powiatu Starachowice — Iłża, zebrany na konferencji w Starachowicach w dniu 31.VII.47 r., po wysłuchaniu referatu I sekretarza W. K. tow. posła Abramowicza, omawiającego Uchwały Rady Naczelnej z 30.VI.47 r., w całej rozciągłości solidaryzując się z Uchwałą, przyrzeka jednocześnie jeszcze ofiarniej pracować dla dobra Socjalizmu i Polski Ludowej".

Na zakończenie odśpiewano „Czerwony Sztandar". (Kaw.)

Usunięcie z partii

Decyzją Prezydium Stołecznego Komitetu ob. Białkowska Eugenia były członek koła PPS fabryki „M. Leszczyński" (Dzielnica Wola) została skreślona z listy członków naszej partii za szerzenie fermentu i niesubordynację wobec władz partyjnych.

Dziś opuszczają Warszawę goście znad dalekiego Adriatyku
Uroczyste pożegnanie brygady Jugosłowian

„Niech żyje trwała, braterska przyjaźń między narodem jugosłowiańskim i polskim" — okrzyk prezydenta Tołwińskiego znajduje natychmiastową odpowiedź w szeregach Jugosłowian.

— Niech żyje!

Krótkie przemówienie jest zakończone. 25 członków odjeżdżającej jutro brygady jugosłowiańskiej, otrzymuje odznaczenia Naczelnej Rady Odbudowy: Radsic Nikola... Bilatovic Spasoje... Stendler Vladislav... słychać obce w brzmieniu nazwiska. Co chwila wychodzi ktoś z równego szeregu chłopców w zielonych mundurach, aby odebrać znaczek. Dla mieszkańca z nad Adriatyku, będzie on cenną pamiątką z dalekiej stolicy Polski.

Co parę sekund słychać suchy trzask migawek. Fotoreporterzy „uwieczniają" ostatnie chwile pobytu słowiańskich gości. Moment jest uroczysty.

NIKOLA I MIKOŁAJ

Za szczególnie wydajną pracę, Uresenic Drageliub otrzymał piękny nowoczesny zegarek. Jeszcze jeden okrzyk w szeregach Jugosłowian, jeszcze jeden gest kurtuazji ze strony Polaków i głos zabiera przedstawiciel 107 członków brygady.

Jugosłowiański język można zrozumieć. Wzruszenie młodego mówcy pozwala poza tym zorientować się doskonale w jego uczuciach. Temperatura sympatii wzrasta. Spojrzenia wymieniane między Junakami ze wszystkich stron Polski, przebywającymi na wspólnym obozie z brygadą Jugosłowian, a gośćmi z Zagrzebia, Belgradu i Sarajewa mówią najlepiej o zawiązanym porozumieniu.

Przyjaźń ugruntowana podczas trzytygodniowej wspólnej pracy przetrwa wiele czasu. Niejeden Milan czy Nikola długo będzie wspominał kolegów-Polaków ze wspólnego obozu.

„RADNICI SELIANI, STUDENTI"

W przerwie uroczystości podchodzimy do przechodzącego obok nas członka brygady. Nazywa się Maćkovic Cedo i pochodzi z Subotnicy, która leży na północnym krańcu Jugosławii. Jest robotnikiem fabrycznym.

Początkowo nie może się zorientować, o co nam dokładnie chodzi. Odpowiada kolejno na różne pytania, nie mające nic wspólnego z interesującym nas tematem. Po chwili jednak twarz jego ożywia się szerokim uśmiechem.

Z odpowiedzi dowiadujemy się wreszcie, że brygada składa się w większości z robotników. Poza tym są w niej młodzi chłopi i studenci.

— „Radnici, seliani i 23 studenti".

Przyjechali dobrowolnie, są zadowoleni, przykro im, że muszą wracać. Notujemy szybko. Rozmówcy naszemu podobała się bardzo opera na wodzie „Flis". Był poza tym w teatrze Polskim, w kinie, na wycieczce.

— Napiszcie w gazecie, że my dla Polaków bra la — kończy wzruszony.

TRZY TYGODNIE

Uroczystość nadal trwa. Teraz głos zabiera przedstawiciel polskiej młodzieży, dziękując gościom za wykonaną pracę. Padają cyfry obrazujące osiągnięcia brygady: 3.061 metrów sześciennych — 4.438 wagoników gruzu... 8.949 pracogodzin... 3 tygodnie odgruzowania.

Na zakończenie Polak mówi kilka zdań po jugosłowiańsku, wywołując tym entuzjazm zebranych.

Orkiestra reprezentacyjna Wojska Polskiego gra hymny narodowe. Wszyscy członkowie brygady otrzymują żetony pamiątkowe i dyplomy będące dowodem ich udziału w odbudowie Warszawy.

Wracając przechodzimy koło szeregu jugosłowiańskich namiotów, w których goście mieszkali przez trzy tygodnie. Czysto utrzymane uliczki, flagi i duży napis na ziemi: „Bratstvo, Jednistvo Slovenkih Naroda". (wł)

ZOM się bogaci

Szczupły tabor ZOM-u powiększy się wkrótce o nowe cenne nabytki. Mianowicie z budżetu nadzwyczajnego na rok 1947 Zarząd Miejski zakupi dla ZOM-u: 4 motorowe wozy asenizacyjne do wywozu fekalii, 2.000 kubłów (śmietnic) zamkniętych hermetycznie oraz 3 do 4 samochodów do wywożenia śmieci. Jednocześnie przeprowadzi się remont dwóch nowych polewaczek ulicznych. Koszty tych uzupełnień wyniosą 7.200.000 złotych. Jest to dotacja Ministerstwa Zdrowia. (Rem)

Strażacy do wszystkiego

Sprawa drużyn ratowniczych niosących pomoc w katastrofach budowlanych, wyjaśniła się ostatecznie. Będą one istnieć przy Straży Pożarnej stolicy, która na ten cel otrzyma 150.000 złotych miesięcznie subwencji od Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy.

W najbliższych dniach między Szefem Resortu Bezpieczeństwa i Porządku Z.M. a przedstawicielami W.D.O. zostanie podpisana odpowiednia umowa.

Jednocześnie też rozstrzyga się sprawa czyszczenia kominów. Mimo bowiem odmownej odpowiedzi Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Prezydium St. R.N. próbuje przeforsować powierzenie czynności kominiarskich także warszawskiej Straży Pożarnej. (Rs)

Elektrownia zobowiązała się wykonać uliczne urządzenia sygnalizacyjne — a więc czekamy...

Rosnący wciąż ruch wszelkiego rodzaju pojazdów wymaga, zwłaszcza na skrzyżowaniach ulic, odpowiedniego regulowania. Nie zawsze może podołać temu zadaniu milicjant. Często odpowiedniejsza byłaby sygnalizacja świetlna. Brak jej daje się szczególnie we znaki na przecięciu się głównych arteryj miejskich. M. in. podkreślano te trudności na ostatniej konferencji u wiceprez. miasta Fijałkowskiego, poświęconej bezpieczeństwu ruchu.

ZOBOWIĄZANIA ELEKTROWNI

W związku z tym należy przypomnieć, że naprawę zniszczonych urządzeń sygnalizacyjnych, ulicznych podjęła się przeprowadzić Elektrownia Miejska w zamian za zwolnienie ją od obowiązku odgruzowania. Zobowiązanie to wzięła na siebie Elektrownia w 1946 roku.

Niestety, Dyrekcja Elektrowni zdaje się nigdy poważnie o dotrzymaniu słowa nie myślała. Chcąc tanim kosztem wywiązać się z zobowiązania, chciała zrobić początkowo sygnalizację tylko na skrzyżowaniu ulic Nowego Swiatu i Alei Sikorskiego, motywując, że inne przecięcia są mniej ważne, że np. skrzyżowanie Al. Jerozolimskich i ulicy Marszałkowskiej, może się obyć bez sygnalizacji świetlnej, gdyż przewiduje się tu cały szereg zmian urbanistycznych oraz, że przeprowadzane tu obecnie prace nad poszerzeniem tunelu linii średnicowej nie pozwalają na założenie urządzeń sygnalizacji świetlnej.

Ponieważ remont instalacji świetlnej na skrzyżowaniu Nowego Swiatu i Alei Sikorskiego, niezależnie od naprawy samej aparatury, wymaga odpowiednich szkieł których nie da się wybrać z gruzów, a trzeba za nie zapłacić około 900 tysięcy złotych, dyr. Elektrowni liczy najwidoczniej na krótką pamięć warszawiaków.

SŁOWO SIĘ RZEKŁO

Uważamy, że odwlekanie tej sprawy przez Elektrownię wygląda trochę dziwnie, choćby z tego względu, że potężna instytucja większość swych dochodów czerpie jednak z miasta. Nadto do niedawna była przecież własnością miejską, a za przejęcie jej miasto nie otrzymało odpowiedniej rekompensaty.

Wprawdzie do kas miejskich miało wpływać 10 procent miesięcznie od sum, jakie czerpie Elektrownia z kieszeni mieszkańców niemniej jednak wydobycie tej kwoty natrafia ciągle na pewne trudności. Naprawa urządzeń sygnalizacyjnych, zwłaszcza, że jest dobrowolnie przyjętym zobowiązaniem, powinna więc być przeprowadzona.

Duże przydziały na sierpień
Smalec, cukier, kakao, mleko

Od dnia 7 do dnia 23 bm. wydawane będą w sklepach rozdzielczych za miesiąc sierpień następujące artykuły:

CUKIER na kupony Nr. 30, 31, 32 i 33 kart sierpniowych w ilości: dla kat. I-szej 1 kg, dla kat. II-ej 0,4 kg, dla kat. IR 0,25 kg, oraz na kupon Nr. 1 kart dziecięcych sierpniowych wszystkich grup po 0,25 kg i na kupon Nr. 1 kart macierzyńskich sierpniowych również po 0,25 kg.

Cena cukru zł. 15 za kg.

MĄKA PSZENNA 80 proc. na kupony Nr. 34, 35, 36 i 37 kart sierpniowych w ilości: dla kat. I-ej 2 kg, dla kat. II-ej 1,5 kg, dla kat. IR 1 kg, dla kat. III 1 kg.

Cena mąki 80 proc. zł. 1,35 za 1 kg.

UWAGA: sklepy rozdzielcze posiadające w remanencie mąkę pszenną gatunkową z dostaw UNRRA, wydadzą ją zamiast mąki krajowej.

Cena mąki gatunkowej UNRRA wynosi zł. 2 za 1 kg.

OLEJ RAFINOWANY kokosowy lub rzepakowy na kupony Nr. 22, 23, 24 i 25 kart sierpniowych w ilości: dla kat. II-ej 0,75 kg, dla kat IR 0,5 kilograma.

Cena oleju kokosowego i rzepakowego zł. 41 za 1 kg.

MLEKO SKONDENSOWANE — niesłodzone na kupon Nr. 2 kart dziecięcych sierpniowych grupy od 0 do 3 lat po ca 3,5 kg — 9 puszek i na kupon Nr. 2 kart macierzyńskich sierpniowych również po ilości mleka jak wyżej.

Cena mleka skondensowanego — niesłodzonego zł. 6 za 1 kg.

KAKAO w zamian mleka na kupon Nr. 2 kart dziecięcych sierpniowych grupy od 3 do 12 lat (D7 i D12) po 0,2 kg.

Cena kakao zł. 60 za 1 kg.

SMALEC na kupony Nr 22, 23, 24 i 25 kart sierpniowych dla kat. I-ej po 1 kg.

Cena smalcu zł. 10 za 1 kg. Do wyznaczonych cen artykułów doliczane będą koszty transportu po zł. 1,50 od 1 kg.

Termin rozliczenia z wszystkich wymienionych artykułów obowiązuje dla sklepów rozdzielczych na dzień 26.VIII.1947 r.

Zwiększenie kompetencji domaga się Sąd Pracy w stolicy

Działający od ubiegłego roku w Warszawie Sąd Pracy rozstrzyga wszystkie sprawy sporne cywilne, których wartość przedmiotu sporu nie przekracza 10.000 zł.

Większość spraw toczy się między pracownikami a pracodawcami o niezapłaconą należność za wymówienie pracy.

Od stycznia rb. wpłynęło do Sądu Pracy 324 spraw, z których 251 zostało już załatwionych. Większość spraw rozstrzygana jest na korzyść pracowników, co tłumaczy się nie dostateczną znajomością ustawodawstwa pracy przez firmy i instytucje.

Bardzo wiele napływających do Sądu Pracy spraw przekazywanych jest Sądowi Okręgowemu, który rozstrzyga sprawy o wartości przedmiotu sporu ponad 10.000 zł.

Brak dekretu, zmieniającego właściwość rzeczową Sądu Pracy, hamuje poważnie jego działalność. Dekret taki znajduje się w opracowaniu przez Ministerstwo Sprawiedliwości w porozumieniu z Min. Pracy. Jest rzeczą bardzo pożądaną, by dekret ten jak najszybciej wszedł w życie. Rozszerzy on w znacznym stopniu kompetencje Sądu Pracy i jednocześnie odciąży Sąd Okręgowy. Właściwość rzeczowa Sądu Pracy winna być podniesiona proporcjonalnie do obecnych płac pracowników.

Z chwilą wejścia w życie nowego dekretu Sąd Pracy. rozpocznie bardziej ożywioną działalność. Wiele spraw oczekujących nieraz długie miesiące na rozpatrzenie przez Sąd Okręgowy powróci do Sądu Pracy, gdzie dużo szybciej zostaną załatwione.

Wiadomości sportowe

Z granatem w ręku pływali wojskowi w Krakowie

Dwudniowe mistrzostwa pływackie Armii w Krakowie przyniosły znów sukces lotnikom, którzy ponownie zdobyli tytuł.

Indywidualnie najlepsze wyniki uzyskał znany pływak poznańskiej Warty Taedling, startujący w barwach DOW 3. W przedbiegach na 100 m. st. dow. miał on czas 1:10,3, a na 400 m. st. dow. — 6:05, które to wyniki są jego nowymi rekordami życiowymi.

Wyniki finałów mistrzostw: 100 m. st. dow. 1) strz. Taedling (DOW 3) — 1:12,2. 100 m. st. klas.: 1) podch. Kruczkowski (Lotn.) — 1:33,0. 400 m. st. dow.: 1) Taedling (DOW 3) — 6:10,8. 50 m. st. dow. w umundurowaniu i z granatem w ręku: 1) Skibiński (KBW), 2) Błaszczyk (Lotn.). Skoki: 1) por. Piechota (DOW 2) — 150,8 pkt., 2) marynarz Tomaszewski (Mar. Woj.) — 149,8 pkt.

W punktacji ogólnej: 1) Lotnictwo — 10 pkt., 2) DOW 3 (Pozn.) — 14,5 pkt., 3) KBW — 25 pkt., 4) Marynarka Wojenna — 26 pkt., 5) DOW 7 (Lubl.) — 32 pkt., 6) DOW 4 (Wrocław) — 35 pkt.

Szwecja mistrzem świata w strzelaniu

Mistrzostwo świata w strzelaniu zdobyła Szwecja uzyskując 593 pkt. przed Finlandią — 562 pkt. Norwegią — 554 pkt. i Anglią — 444 pkt.

Najlepszy indywidualnie wynik miał Szwed Olaf Skoelberg, który zdobył 132 pkt.

Kolarze Włoch i Holandii najlepsi na szosie

W dalszym ciągu mistrzostw kolarskich świata w Paryżu w jeździe za motorami zawodowców tytuł mistrza zdobył Lesner (Francja), który na 100 km. miał czas 1:23:38.8, 2) Lamboley (Francja), 3) Pronk (Holandia).

Wyścigi szosowe rozegrane zostały na zamkniętym obwodzie dróg pod Reims w Szampanii.

Amatorzy przejechali dystans 164,47 km. 21 okrążeń. Pierwszym był Ferrań (Włochy) — 4:18:58 (przeciętna 39,57 km./godz., 2) Pedroni (Włochy) — 4:14:37, 3) Van Beck (Holandia).

Zawodowcy walczyli na dystansie 274 km. (35 okrążeń). Mistrzem świata został Middlekamp (Holandia) — 7:28:17, 2) Sercu (Belgia), 3) Jansen

Wagony sypialne Orbisu na linii Warszawa-Gdynia

Od dnia 2 b. m. codziennie kursować będą w pociągu 403/404 Warszawa — Gdynia — Warszawa 2 wagony sypialne „Orbis", z czego jeden kl. 2 i jeden kl. 3. Wagon sypialny 2 kl. będzie przeprowadzony do Dworca Morskiego w Gdyni w dniach kursowania wagonów szwedzkich.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne: osobiste poszukiwania rodzin, zguby po zł 20 za wyraz Handlowe po zł 25 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 10 za wyraz W tekście redakcyjnym do 100 mm zł 90, od 101 — 200 mm zł 110; powyżej 200 mm zł 130 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za tekstem do 100 mm zł 60, od 101 — 200 mm zł 75, powyżej 200 mm zł 90 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Nekrologi do 50 mm zł 60; 51 — 100 mm zł 75; 101 — 150 mm zł 90; powyżej 150 mm zł 120 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 70 ZŁ.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121 tel. 48-500 oraz jego Agentury miejskie: Al. Jerozolimskie 18 — „Impet" Kolektura; Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz sklep z mat. piśm.; i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce; Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam, Warszawa, ul. Piekarskiego 11 oraz wszystkie oddziały P.A.P. w Polsce, Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala ul. Daszyńskiego 18 i oddziały Marszałkowska 3-5, Poznańska 38, Targowa 67; „Wolność" Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 41 Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26; Spółdzielnia Pracy Kolporterów „Express" Raszyńska 8A, Targowa 59

REDAGUJE KOMITET B—30561 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 5

GWIAZDY NA INDEKSIE

Historia bez precedensu nawet w Ameryce

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Hollywood w lipcu.

Przed pewnym czasem prezydent Truman zamianował komisję, mającą na celu zbadanie propagandy lewicowej w Stanach Zjednoczonych.

W rzeczywistości komisja ta ogranicza się do badania wszystkich tych, którzy obecnie lub też w przeszłości zdradzali sympatie do Związku Radzieckiego. Przedwcześnie zmarły prezydent Roosevelt nie poznałby Stanów Zjednoczonych, gdyby ponownie pojawił się na świecie.

Jednak zupełnie zabawne wrażenie robi działalność tej komisji w Hollywood, w jednym z najbardziej reakcyjnych ośrodków artystycznych i kapitalistycznych całego świata. Do kogo tutaj można mieć pretensje?

Pieruszy — Robert Taylor

Trudno w to będzie w Polsce uwierzyć, ale pierwszą ofiarą komisji jest nie kto inny jak Robert Taylor, odtwórca ról głównych w takich filmach jak „Student z Oxfordu", „Dama Kameliowa" i innych. Robert Taylor miał nieszczęście uwierzyć w przyjaźń amerykańsko radziecką w tym czasie, gdy armie radzieckie znosiły całą potęgę uderzenia niemieckiego i gdy Amerykanie pomagali tym armiom... propagandowymi filmami! Zagrał on wtedy rolę główną w filmie „Pieśń o Rosji", malującym w sposób może nieco naiwny, lecz z wielką sympatią, walkę narodu rosyjskiego o wyzwolenie i wolność. Dzisiaj będzie odpowiadał za tę gaffę przed specjalną komisją.

Co dodaje całej historii specjalnego smaku, to fakt, że film reżyserował wybrany jako „znawca pejzażu" rosyjskiego znany reakcjonista „biały" emigrant z Rosji Gregory Ratoff. Nawet ten będzie „badany"!!! I to wszystko w Stanach Zjednoczonych, państwie „niezależnej i wolnej opinii.

Także i Samuel Goldwyn

Ale nie dość na tym. Komisja się gnąła nie tylko po realizatora i wykonawcę roli głównej, ale i po producenta filmu znanego kapitalistę Samuela Goldwyna. Zresztą Goldwyn ma jeszcze jeden grzech na sumieniu, gdyż on to wyprodukował film „Gwiazda północy", który demonstruje niesłychane bohaterstwo i poświęcenie radzieckiego żołnierza. Film ten, reżyserii twórcy „Na zachodzie bez zmian" Lewisa Milestone cieszył się ogromnym powodzeniem w Stanach Zjednoczonych, ale w roku 1943... Reżyser i wszyscy wykonawcy filmu, znakomici artyści Walter Huston, Anne Baxter, Walter Brennan i nawet Erich v. Stroheim, który grał niemieckiego dowódcę w jednym z okupowanych miast, muszą odpowiadać przed komisją za „sympatię do Rosji Radzieckiej".

Dalsza akcja obejmuje J. L. Warnera producenta i Lloyda Bacona reżysera oraz Humpreya Bogarta i Raymonda Masey bohaterów filmu „Konwój do Murmańska", wreszcie reżysera francuskiego Jacqeus Tourneura, Gregory Pecka i Tamarę Tumanową (także białą emigrantkę) za wykonanie filmu „Dni chwały".

Wreszcie za film „Misja do Moskwy" odpowiedzą: reżyser Michael Curtiz, aktorzy Victor Franzen, Walter Huston... oraz biorący udział w filmie na zdjęciach z tygodników dźwiękowych Winston Churchill i Franklin Roosevelt...

Oczywiście wszystko to zakrawa na kpiny i wydaje się zupełnie niepoważne, ale komisja działa najpoważniej w świecie z „uprawnień specjalnych".

Groźba strajku

Co prawda działalność jej natknęła się zaraz na wstępie na zasadniczy opór ze strony hollywoodzkiego koła przyjaciół ZSRR., do którego należą następujący artyści światowej sławy: Joan Crawford, James Cagney, Edward G. Robinson, Paul Muni, Melvyn Douglas, Madelaine Caroll, Sylvia Sydney, Walter Huston i Franchot Tone.

Dowiedziawszy się o zadaniach i działalności tej komisji, wyżej wymienieni artyści zagrozili natychmiastowym zerwaniem kontraktu z wytwórniami, co pociągnęło by za sobą przerwę w pracy nad jedenastu filmami i szereg dalszych nieobliczalnych konsekwencji, gdyż przede wszystkim źle płatni statyści, a dalej sztaby techniczne drugiej klasy dołączyliby się natychmiast ochoczo do strajku prowadzonego przez takie nazwiska.

Ponieważ Ameryka ma ostatnio poniekąd dość strajków, więc komisja na razie zajęła luksusowy apartament w hotelu „Palm Beach" i według „Hollywood reporter" zbiera materiały obciążające".

Zbiór materiałów łatwych do przejrzenia (wystarczy wyświetlić pięć wymienionych filmów) trwa jednak już półtora miesiąca i do rozprawy nie dochodzi.

Istnieją nadzieje, że groźna komisja wyjedzie z Hollywood nic nie wskórawszy. Byłby to prawdziwy dowód potęgi, jaką jest film, gdyż podobne komisje w innych gałęziach przemysłu, w prasie itd. poczyniły już wcale niezłe „czystki".

HARALD SMITH

Tu padł mendel bramek



Fragment z meczu Legia — WKS Siedlce 15:0. (SAP)

Nad bezpieczeństwem żeglugi czuwa P. I. M.

Gdynia, w lipcu.

W reprezentacyjnej dzielnicy Gdyni, niedaleko basenu Prezydenta przy ul. Waszyngtona, wznosi się okazały gmach Instytutu Meteorologicznego. Wieżyczka z prętów stalowych, różne przyrządy na dachu, instrumenty pomiarowe, wyróżniają go spośród innych budynków.

Oddział Morski Instytutu Meteorologicznego powstał w Gdyni jeszcze w roku 1927 i do tego czasu służył bezpieczeństwu na Wybrzeżu i Bałtyku południowym. Stopniowo zdobywano coraz więcej sprzętów i aparatów, tworzono nowe i rozszerzano dotychczasowe działy.

Oczywiście po wojnie zastano zniszczenie. Wszystko to, co z takim trudem gromadzono, zginęło, gmach jednak pozostał. Dziś, po dwóch latach pracy, Instytut uruchomił sześć działów: meteorologię, synoptykę, kartografię, archeologię, chemię i dział sprawdzania przyrządów.

Dział meteorologiczny, na ścianach zegary i mapy, pracownicy pochyleni nad biurkami. Tutaj przeprowadza się badanie klimatu na Wybrzeżu i w kraju, tu organizuje się służbę ostrzegawczą. Dział meteorologiczny prowadzi także i inne badania, np. jak daleko widać światło latarń przy różnej pogodzie, jak w związku ze zmianami temperatury i pogody muszą być umieszczone rury wodociągowe, jak szybko stygnie ciało ludzkie.

W dziale kartograficznym stosy poukładanych map leżą na szerokich półkach. Są to przede wszystkim mapy morskie; przedstawiają one wielką wartość i kapitanowie zagranicznych statków zaglądają tu często i kupują potrzebne im mapy, które muszą posiadać aktualne poprawki, a poprawki te — to ślady ostatniej wojny, — pola minowe i wraki, pośród których wyznacza się wąską linię dozwolonej dla statku trasy, tak zwany tor wodny.

Do radiostacji nadchodzą z dalekich stacyj meteorologicznych, rozsianych po całej północnej Europie depesze — same tylko cyfry — są one symbolem poszczególnych danych synoptycznych i według nich tworzy się mapy.

Z dachu Instytutu, widać wspaniałą panoramę Gdyni i portu. Na czystym bezchmurnym w tej chwili niebie rysuje się wyraziście szlachetny kształt żaglowca. To „Dar Pomorza".

Felieton filmowy

Cienie przeszłości

Christian Jaque jest jednym z najbardziej utalentowanych realizatorów francuskich, a Louis Jouvet należy do najlepszych artystów filmowych, a jednak ich wspólny film „Cienie przeszłości" niezupełnie się udał. Scenariusz Henri Jeansona jest ciekawy, ale chwilami nazbyt nieprawdopodobny i niezupełnie przekonywujący.

Film zaczyna się w sposób wysoce zresztą oryginalny. Powracającym niespodziewanie po 20-tu latach jest Louis Jouvet, którego maska predestynuje go istotnie do takiej roli. Pierwsze spotkanie Jouveta z dawną ukochaną, z dawnymi rywalami, którzy są „cenionymi obywatelami Lyonu" i nie kwapią się do tego, by tajemnicze strzały sprzed wielu lat wyszły na światło dzienne, należą do ciekawych i ze wszech miar udanych scen.

Gdy jednak ów duch przeszłości zaczyna się za bardzo materializować, gdy właśnie w tymże Lyonie otwiera teatr rewii, gdy pojawia się tam jego kochanka, która z kolei uwodzi syna dawnego rywala, sprawa zaczyna się komplikować w sposób, który niepotrzebnie oddala nas od właściwego dramatu i odpycha sedno zagadnienia na dalszy plan.

Ludmiła Tscherina jest ciekawą kobietą i niezłą tancerką, jej młody amant Francois Perier zachowuje się istotnie jak dzieciak, dostaje więc właściwą odprawę, ale wszystko to nie jest ciekawe, ani przekonywujące. Do najgorszych scen należy balet wyraźnie niefilmowo ujęty w fatalnych wprost dekoracjach przypominających żywcem polskie filmy przedwojenne.

Nie znaczy to, aby film nie miał momentów dodatnich, a nawet doskonałych. Do nich należy cały dość długi pasaż, w którym Jouvet opowiada swój wypadek sprzed tylu lat, przy tym nie widać ani opowiadającego ani osób dramatu. Drzwi otwierają się same, tajemniczo porusza się kotara, pada ostry strzał, ale ludzi nie ma, ludzie sprzed 20 lat nie istnieją już, gdyż w międzyczasie zmienili się... Inowacja i to dobra inowacja.

Louis Jouvet w tych momentach, w których scenariusz pozwala mu na to, jest jak zawsze doskonałym i głęboko przekonywującym aktorem. Jego sylwetka przypomina epizod z „Jej pierwszego balu", jakże daleka jest jednak od postaci St. Claira w „U schyłku dnia". Szeroka skala talentu nie pozwoliła mu jednak na opanowanie kilku momentów bardzo nieprzekonywujących, w których wyraźnie traci grunt pod nogami. Z odwiecznej Gaby Morlay pozostały już tylko resztki uroku. Z przykrością widzimy na jej toalecie jej własną fotografię sprzed X lat... Rola żadna. Typy spośród lyońskich kupców wybrane znakomicie, przy czym prym wiedzie „stara ciotka", która na wszystko patrzy ze swego punktu widzenia i ostatecznie najtrafniej. Jej rozmowa z oniemiałym Jouvetem należy do najlepszych partii filmu i jest jednym, dłuższym i doskonale wyzyskanym gagiem.

Film ma posmak sensacyjny, zmięszany z modnym dzisiaj psychologizowaniem, wykazuje jednak większą kulturę od podobnych filmów amerykańskich.

LEON BUKOWIECKI



Louis Jouvet w filmie „Cienie przeszłości". (Fot. C.F.C.C. Paryż)

NA PÓŁKACH KSIĘGARSKICH

Sp. Wyd. „Wiedza"

Erick Maria Remarque, „Łuk Triumfalny", powieść, przekład Wandy Melcer, okładkę projektował A. Strachocki, z wydawnictw Tow. Wyd. „Rój", Warszawa 1947, str. 389.

Nowa powieść znakomitego autora „Na zachodzie bez zmian". „Łuk Triumfalny" rozszedł się w Ameryce w wielu milionach egzemplarzy. Czytelnicy naszego pisma, którzy czytali tę powieść w odcinku, wiedzą, że „Łuk Triumfalny" to książka, którą czyta się jednym tchem.

Jan Huszcza, „Impertynencje", okładka i ilustracje Ignacego Witza, Warszawa 1947, str. 151.

Jest to zbiór humoresek drukowanych w „Szpilkach" i „Rózgach". Zbiór urozmaicają wiersze satyryczne i fraszki. Dowcipne ilustracje Witza podnoszą wartość książki.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): wtorek, godz. 18-ta — „Cyrulik Sewilski" środa, godz. 18-ta — „Cyganeria" czwartek, godz. 18-ta — „Halka" piątek, godz. 18-ta — „Cyrulik Sewilski" sobota, godz. 18-ta — „Carmen" niedziela, godz. 18-ta — „Halka".

TEATR ROZMAITOŚCI (ul. Marszałkowska): godz. 18 „Szklana Menażeria".

TEATR MUZYCZNY D. W. P (ul. Królewska 13): „Siedem śmiechów głównych". Początek godz. 19.

TEATR M. O. „STUDIO" (ul. Karowa) godz. 19 „To moje dziecko". Tylko do 10 bm.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 18,00 „Pygmalion".

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 30): godz. 18 „Człowiek, który szukał śmierci".

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Sprawa Moniki".

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (Studio Karowa 31). W czasie wakacji szkolnych teatr nieczynny.

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 8): Nieczynny.

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka) — nieczynny.

WOLSKI TEATR REWII (Wolska 8): Nieczynny.

CYRK nr 3 — zbieg ul. Mokotowskiej z ul. Polną. Początek przedstawienia — godz. 19.30. W soboty i w niedziele — godz. 16.15, 19.30.

DZIŚ B. KOSTRZEWSKA W „CYRULIKU SEWILSKIM"

Dziś — dnia 5 bm. — o godz. 18.00 Opera Śląska, goszcząca w Teatrze Polskim, wystawi „Cyrulika Sewilskiego" z pp. Kostrzewską, Kawecką, Paprockim, Hiolskim, Paciejewskim, Lwowiczem, Barskim i Federowiczem. Przy pulpicie Kap. J. Sillich, reżyserja A. Popławskiego, dekoracje St. Jarockiego.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33) „Pięciu zuchów".

„POLONIA" (Marszałkowska 56) „Płonąca żagiew".

„PALLADIUM" (Złota 7/9) „Cienie przeszłości".

„STYLOWY" (Marszałkowska): „My z Kronsztadtu".

„TĘCZA" (Suzina 4): „Goal".

„SYRENA" (Praga, Inżynierska 12): „Piotr I".

Co usłyszymy w RADIO

ŚRODA, 6 SIERPNIA

6.00 Sygnał czasu; 6.15 Dziennik poran.; 6.30 Muzyka; 7.15 Wiad. poranne; 12.06 Wiad. popoł.; 12.10 „Na swojską nutę"; 12.25 Audycja dla wsi; 12.35 Utwory fortepianowe w wyk. T. Ciejki; 13.00 „Z mikrofonem po kraju"; 13.10 Muz. obiadowa; 15.00 Muz. taneczna; 15.20 „Co to jest miedzianka" — pogad. dla dzieci dra J. Żabińskiego; 15.40 Popularne utwory skrzypc. w wyk. M. Dobrzyńskiego; 16.00 Dziennik popoł.; 16.20 „Od taktu do symfonii"; 16.40 „Przy głośniku"; 16.45 Skrz. Techn. w oprac. inż. Cz. Klimczewskiego; 17.00 „Na muzycznej fali"; 17.30 Kwadrans poetycki J. Zagórskiego; 17.45 Audycja dla młodz. pt. „Pieśni Pojezierza"; 18.00 Muzyka lekka; 19.30 Audycja Chopinowska w wyk. T. Wituskiego; 20.20 „Melodie świata"; 20.05 „W walce o zdrowie" — „Społeczne znaczenie chorób wenerycznych"; 20.40 Aud. rozrywk. „Agencja Foto Pat"; 21.00 Dzien. wiecz.; 21.40 „Rewia piosenek"; 21.55 „Powrót Prozerpiny — frag. II Jarosława Iwaszkiewicza; 22.10 Wiad. sport.; 22.15 Konc. orkiestry tanecznej P. R. pod dyr. J. Cajmera; 23.00 Ostatnie wiad.; 23.20 Muz. poważna; 24.00 Hymn.

WIERA PANOWA (33) Przekład Józefa Brodzkiego

TOWARZYSZE PODRÓŻY

POWIEŚĆ

W wagonie bagażowym, w tym końcu, który sąsiadował z wagonem-chłodnią, odgrodzono spory kąt i umieszczono tam dwa prosiaki. Daniłow polecił starszemu wartownikowi Kostrycynowi, który pochodził ze wsi, opiekę nad prosiakami.

— Zobaczycie, towarzyszu komisarzu, zapewniał Sobol, przezwyciężymy wszystkie trudności i, uśmiechając się radośnie, dodał: „Jeszcze i kurki zaprowadzim y".

Istotnie zaprowadzono ze dwa tuziny kur i koguta. Umieszczono je pod wagonem, w specjalnej klatce, którą wykombinował Sobol. Dr. Biełow zajrzał tam kiedyś i orzekł:

— Kury nie mogą istnieć w podobnych warunkach. Muszą chodzić po ziemi.

— Po ziemi? Towarzyszu komendancie, każda kura potrafi chodzić po ziemi, niech się przyzwyczają znosić jaja w tych warunkach.

Później przyznał się Daniłowowi, że ze strachem oczekiwał pierwszego jajka. Nie miał bowiem pewności, że kury będą się niosły w pędzącym pociągu.

— Wydaje mi się, że to nawet wzmaga tę kurzą produkcję — powiedział, trzymając na dłoni pierwsze, ciepłe jajko.

Gdy nadchodziły dni tzw. „pustych rejsów", a pociąg sanitarny po przekazaniu rannych do szpitala szedł skądciś, z dalekich tyłów po świeże transporty, drobne życiowe kłopoty brały górę nad innymi sprawami. Życie wydawało się wtedy szare i monotonne. Trudno było sobie nawet wyobrazić, że gdzieś grzmią działa i leje się ludzka krew. Że ten ich wagon, taki czyściutki — wewnątrz biały, zewnątrz ciemnozielony — płonął kiedyś na dworcu w Pskowie i że oni go gasili...

Ale gdy zbliżała się godzina ładowania nowego transportu — wszystko zmieniało się od razu. Sobol nie miałby wtedy odwagi zawracać głowę komisarzowi prosiakami. Zresztą sam był zajęty czymś innym. Wszyscy, a przynajmniej prawie wszyscy, przesiąknięci byli świadomością odpowiedzialności i bliskości czegoś, co było ogromne, okropne i wielkie. Czegoś, co kazało im zebrać się w tym pociągu i żyć tym życiem w ciągu długich miesięcy, długich lat, aż do chwili, gdy nadejdzie dzień zwycięstwa.

I wtedy do tych wagonów, gdzie każdą składkę na posłaniu wygładzały miłośnie czyjeś troskliwe ręce, wkraczała wojna. Szła hałaśliwie, postękując, stukając kijami i na prędce zrobionymi kulami. Dziesiątkami nikłych pasemek unosił się wtedy ku białym sufitom dym z kopconych papierosów. Zmięte leżały koce. Niecierpliwa ręka tarmosiła poduszki. Zapach ropy, potu i ciężkiego, zawiesistego, męskiego oddechu górował nad przejmującym zapachem środków dezynfekcyjnych... Rozpoczynała się powrotna droga z ludzkim ładunkiem...

ROZDZIAŁ VI

Z ZACHODU NA WSCHÓD

Lena pełniła swą służbę wzorowo.

Sprzątała wagon, rozbierała i ubierała rannych, pomagała przy opatrunkach, roznosiła obiad, czytała głośno gazetę, zacinając się przy nazwach obcych, zagranicznych miast.

Ranni lubili ją. Starsi nazywali ją „córuchną" i gładzili ją po ostrzyżonej głowie. Młodzi mówili:

— Ba, żeby taką żonę mieć!

Cierpliwie sprzątała po nich gdy śmiecili, namawiała, by jedli kleiki, których sam widok wprawiał ich we wściekłość.

— Bardzo się dziwię, — mówiła. — Zupełnie jak małe dzieci. Przecież to jest bardzo pożywne. Zaraz zapytam się siostry, wiele tu kalorii.

— Idź do siostry, idź, wołali za nią. — Niech sama je kalorie. My nie źrebaki, żeby nas owsem karmić.

Ale żegnając się z nią przy wyładowywaniu pociągu, długo potrząsali jej ręką, patrzyli na nią dobrymi oczyma i mówili:

— Daj swój adres, siostrzyczko. Napiszę do ciebie. Będę o tobie pamiętał.

A ona odpowiedziała: — Nie dam adresu, wszystko jedno nie napiszesz, a ja też nie odpowiem, bo nie lubię pisać listów.

To prawda, że nie lubiła pisać, ale pisała często. Wciąż na ten sam adres, na ten sam numer poczty polowej.

Piszesz i piszesz... rzucasz te listy nie jak do skrzynki pocztowej, ale jak do jakiejś bezdennej studni. A z tej studni żaden dźwięk nie dolatuje. Dopiero po trzech, po czterech miesiącach, kiedy pociąg przyjdzie na miejsce swoich dłuższych postojów, przynoszą listy: różne, w kopertach i bez kopert, złożone w kwadraciki, na pocztówkach i takich frontowych blankietach z czerwoną gwiazdą.

Po otrzymaniu listów Lena chodziła promieniejąca. Zdawało jej się, że tuż przy niej dźwięczy jego głos, męski, drżący od tkliwości.

* * *

...Lato było suche, upalne. Przez otwarte okna na białe firaneczki, na białe prześcieradła, bandaże i fartuchy kładł się czarny kurz. Sanitariuszki miały teraz dwa razy tyle roboty: trzeba było raz po raz strząchiwać kurz, zmywać podłogi, wycierać mokrą ścierką stoliki, półki, ramy okienne. Upał męczył rannych, więc też mało jedli.

Zabrano ich dopiero co ze szpitala i wieziono daleko na wschód, na Ural. W wagonie krygierowskim, w którym pracowała Lena, leżało ich dwudziestu. Kaprysili, palili, nie chcieli pić gotowanej wody, domagali się surowej z lodem. Numer 17, z amputowaną lewą nogą, aż po kolano, nie palił i niczego nie żądał. I to było jeszcze gorsze. Nie jadł i nie pił. Jego twarz, ciemno brązowa na białej poduszce, zaostrzyła się jakoś, nie schodził z niej grymas wstrętu. Olga Michajłowna nachyliła się nad nim i łagodnie, jak matka, mówiła:

— Czemu nie jesz? Nie smakuje ci, kochanie?

— Dziękuję, przez zęby odpowiadał 17-ty. — Jedzenie jest dobre.

— A możebyś co innego wolał? Świeże jajeczko? A może naleśniki? A może pierogi z jagodami? Powiedz, kochanie, przygotujemy ci.

(Dalszy ciąg nastąpi).